Nr. 2. Kraków, w lutym 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Postępy chemii alkaloidów w ostatnich dwudziestu latach.

(Referat na podstawie wykładu prof. Schmidta E. z Marburga w *Apoth. Ztg.* XXII, p. 911, 1907).

Schmidt postawił sobie za zadanie, wobec nadzwyczajnego rozwoju chemii alkaloidów, wyjaśnić postępy tejże chemii w zakresie trzech zagadnień podstawowych:

1) w jaki sposób wytwarza ustrój roślinny alkaloidy,

2) jakie znaczenie dla roślin mają alkaloidy i

3) stan obecny syntezy alkaloidów i znaczenie jej dla farmacyi praktycznej.

Powstawanie alkaloidów w roślinach, kwestya zajmująca od szeregu lat biologów i fizyologów, pozostało jeszcze do dziś dnia opartem na hipotezie, w której tylko to napewne można stwierdzić, iż sposób tworzenia się alkaloidów nie jest dla wszystkich roślin jednakim, że toczą się tu procesy drugorzędne, zależne od natury chemicznej ciał powstających; możliwość podobna, już dawniej wyrażona, polegała na znanej okoliczności, iż alkaloidy, wnioskując z ich produktów rozdwojenia i własności ogólnych, okazały się pochodnemi już to amoniaku, już to pyrrolu, pirydyny, piperydyny itd. Rozstrzygnięcia również, czy alkaloidy zawdzięczają swe powstawanie w roślinie procesowi syntetycznemu ze składników prostych, nieorganicznych lub organicznych, czy też mają swój początek w rozkładzie stopniowym ciał azotowych o wysokim ciężarze drobinowym i składzie wysoko złożonym i zawiłym, nie uzyskano dotąd na drodze doświadczalnej.

Wprowadzono za to w związek z powstawaniem alkaloidów obecność kwasów organicznych, które istnieją przeważnie w roślinach odpowiednich, połączone z alkaloidami w celu utworzenia soli, jak np. licznym alkaloidom opium towarzyszy kwas mekonowy czyli kw. oxypyronbikarbonowy z grupy zasad pirydynowych, który pod wpływem amoniaku przechodzi w pochodną pirydyny (kw. dioxydipikolinowy); stąd przypuszczenie, czy i w ustroju makowca nie odbywają się podobne procesy. Jednak, gdy wglądną bliżej w ten proces, wychodzi na jaw inny fakt, iż żadnego z alkaloidów opium nie można

uważać za wprost pochodny pirydyny, i tak, morfina, kodeina i tebaina uznane są jako pochodne fenantrenu, $C_{14} H_{10}$, narkotyna, narceina, papaweryna i inne pochodzą od isochinoleiny. Stąd więc nieprawdopodobnym byłby udział kwasu mlekowego w powstawaniu kwasów alkaloidów opiowych. To samo się tyczy i innych kwasów organicznych, towarzyszących alkaloidom, tak, że niema racyi bytu szukanie podstaw dla tworzenia się alkaloidów w obecności kwasów organicznych lub substancyi, im w blizkich roślinach. Wypada więc wziąć pod uwagę drugą możliwość czyli szukać źródła powstawania alkaloidów w istotach azotowych złożonych tychże roślin, a więc w ciałach białkowatych z jednej strony, z drugiej zaś w zieleni (chlorofilu), w istotach, które mogą, sądząc z góry, tworzyć alkaloidy tylko pod postacią produktów wymiany materyi i to przez rozkład wywołany oddychaniem i odżywianiem. Biorąc pod uwagę ciała białkowate, możliwemby było przy ogromnej wymianie azotowej roślin przypuścić powstawanie alkaloidów, przyczem grałyby rolę drugorzędną warunki klimatyczne, własności ziemi, jako podłoża i inne. Że te drugorzędne czynniki, jak klimattemperatura i słońce, posiadają wielkie znaczenie, to przykładów mamy dość, jak np. kora chinowa, która wyprodukowana w połudn. Ameryce zawiera 2 do 2, 5% alkaloidów z przewagą raz chininy raz cynchoniny, podczas gdy gatunek z wyspy Jawy zawiera 10 do 12% prawie samej chininy, a kora chinowa, wyhodowana w Europie przez A. Vogla, w ogólności nie zawierała chininy. Tu należy też spostrzeżenie Rochledera, iż cykuta szkocka ne jest trującą. Również przy studyowaniu roślin alkaloidalnych można stwierdzić fakt, iż zawartość alkaloidów zmienną też jest, zależnie od roku.

Chemia białek obecna uczy nas, iż w połączeniach o wysokim ciężarze drobinowym i bardzo złożonych, które podciągamy pod nazwę ciał białkowatych, istnieją bez wyjątku obok innych pierścieni dwa: pyrrolowy i indolowy, w chlorofilu zaś, który naturą swą chemiczną związany jest z barwikiem krwi, znajduje się pierścień isoindolowy. Pierścieni zaś pirydyny i chinoliny, znajdujących się prawie we wszystkich alkaloidach, brak w ciałach białkowatych, stąd prosty wniosek, iż alkaloidy nie są produktami bezpośrednimi rozkładu ciał białkowatych i chlorofilu. W tym procesie rozkładowym tworzyłyby się raczej najpierw połączenia azotowe pojedyncze z cyklicznem wiązaniem atomów węgla i azotu, a które przez ostateczny proces syntetyczny zostałyby przemienione w odpowiednie alkaloidy o charakterze pirydynowym lub chinoleinowym. Praktycznie starał się to uzyskać Schmidt w 1905 r., działając aldehydem mrówkowym na pyrrol i indol; nie stwierdził jednak, podobnie jak i Pictet, powstawania pirydyny lub chinoleiny. Autor jednak nie przesądza, aby w naturze tak być nie mogło, biorąc pod uwagę, iż w komórce żywej znajdują pyrrol i indol wraz z aldehydem mrówkowym niejako in statu nascendi i tą drogą umożliwiłyby powstanie alkaloidu. Pyrrol, znajdujący się w znacznej ilości w produktach rozkładowych istot azotowych zwierzęcych i roślinnych, bogatych w węgiel, odgrywa pewną rolę w chemii alkaloidów; istnieje on bowiem w różnych alkaloidach, połączony z pirydyną, np. w nikotynie, atropinie, hyoscyaminie, kokainie, które znów zawierają pierścień pyrrolowy i pirydynowy.

Z wielkiem więc prawdopodobieństwem można przypuścić, iż pyrrol i indol, produkty rozkładu ciał białkowatych, są źródłem dla znacznej liczby alkaloidów natury pirydynowej lub chinoleinowej, lecz ukrytym jest dla naszego oka proces tworzenia się z tych połączeń alkaloidów; również dziwnem i niejasnem jest dla nas, iż roślina, zależnie od swych własności, pochodzenia, gatunku, rodziny, może stwarzać z indolu i pyrrolu alkaloidy, tak różne pod względem chemicznym, jak i fizyologicznym. Ponadto ciekawem jest też, że niektóre alkaloidy znajdują się tylko w pewnych określonych rodzinach roślin, a nierzadko brak ich w postaciach pewnych tej samej rodziny, np. morfina i większość alkaloidów opiowych znajduje się tylko w soku papaver somniferum, podczas gdy inne postaci maku, bardzo blizkie poprzedniemu, nie zawierają ich. Podobnie ma się rzecz ze strychniną i brucyną, których obecność jest związaną tylko z rodziną Strychneae, a w niej tylko z pewnemi postaciami i tak, nasiona strychnos nux vomica zawierają średnio 2,5% alkaloidów (strychniny i brucyny na równi), z drugiej strony zaś Strychnos ligustrina wytwarza tylko brucynę, a w innych, jak Str. potatorum, str. spinosa i inne, brak zupełnie i strychniny i brucyny.

Jak się to dzieje, że rośliny należące do tej samej rodziny, mające ten sam tryb wzrostu i assymilacyi lub bardzo zbliżony, tak różnie się zachowują pod względem wytwarzania alkaloidów? Nie wiemy tego dotychczas wobec szalonych trudności w badaniu doświadczalnem.

Uwagi godną też jest własność naturalnych alkaloidów, iż są optycznie czynne, podczas gdy alkaloidy lub inne połączenia organiczne, otrzymane syntetycznie w laboratoryum, są nieczynne optycznie, nawet chociażby posiadały asymetryczne atomy węgla (którego wartości są nasycone różnemi grupami atomowemi); rozczyny zaś alkaloidów roślinnych naturalnych polaryzują światło i skręcają płaszczyznę polaryzacyjną już to na prawo już to na lewo. Wiemy, iż połączenia optycznie nieczynne, zawierające asymetryczne atomy węgla, przedstawiają się jako zbiór drobin równych składników prawych i lewych, np. kwas mlekowy istnieje w 3 formach, jako optycznie obojętny, optycznie dodatni i ujemny, zależnie od ustawienia atomów jego. To samo odnosi się i do alkaloidów, których własność skręcania płaszczyzny polaryzacyjnej zależy od ułożenia atomów w drobinie. (Dok. nast.)

Regulacya płac a aptekarze.

Z dniem 1. lutego weszła w życie nowa taksa leków na rok 1908. Fakt ten w ubiegłych latach nie wywoływał między współpracownikami wielkiego wrażenia. Receptaryusz przerzucał w pierwszych dniach jej kartki, by zaznajomić się ze zmia-

nami w cenniku materyałów i czynności i odkładał obojętnie na bok. W przeciwieństwie do swoich poprzedniczek stanowi jednak taksa na rok 1908 epokę w ruchu współpracowniczym, albowiem przed wydaniem wyraził rząd stanowcze zdanie, że celem jej jest zapewnić byt nie tylko właścicielom aptek, ale i współpracownikom. W ten sposób sprawa podwyższenia taksy i sprawa regulacyi pensyi współpracowników stanęły w ścisłym z sobą związku. Mniemanie aptekarzy, że każde podwyższenie taksy jest wyłącznie ich osobistym udziałem, zostało ze strony miarodajnej uznane za błędne, gdyż wytłomaczono im tam niedwuznacznie, że nakłada ono na nich obowiązki względem ich kondycyonujących kolegów.

Właściciele usiłowali koniecznie skłonić rząd do podwyższenia taksy bez tego warunku, ale nadaremnie. Już przy wręczaniu memoryału wypracowanego przez komisyę taksacyjną, do której należeli także delegaci współpracowników, spostrzegli, że rząd jest skłonnym do polepszenia taksy, ale tylko wówczas, jeżeli dane mu będą gwarancye, że współpracownicy na tem skorzystają. Aptekarze nie dali i wtedy jeszcze za wygranę. W kilka dni później udała się ich deputacya do szefa sekcyi w min. spr. wewn. barona Heina i w sprawie taksy otrzymała odpowiedź, że żądane podwyższenie jej, wobec ciągłych skarg współpracowników, tylko wówczas zostanie uwzględnione, jeżeli aptekarze przeprowadzą regulacyę płac. W niektórych krajach koronnych, dalsze słowa barona Heina, np. w Austryi niższej, dały gremia wiążące zapewnienia regulacyi, inne jednak, jak galicyjskie i czeskie, zajmują w tej sprawie stanowisko niejasne i chwiejne, a właśnie z tych krajów najwięcej napływa skarg. Farmaceuci tych krajów dopiero niedawno znów usilnie prosili, by na gołosłowne przyrzeczenia nie podwyższać taksy, gdyż obawiają się, że te nie zostaną dotrzymane. Jeżeli aptekarze nie uważają za potrzebne zwołać w tej sprawie kilku posiedzeń gremialnych, niech się wówczas nie dziwią, że podwyższenie taksy nie nastąpi.

Wreszcie baron Hein dał się przebłagać i ustąpił o tyle, że wydał obowiązującą już od 1. lutego taksę, z tem jednak zastrzeżeniem, że *polepszenia jej zostaną stanowczo cofnięte, jeżeli aptekarze w pierwszej połowie roku 1908 nie przeprowadzą regulacyi płac. Polepszenia te pozostaną jednak w mocy dla tych gremiów, w których regulacyę przeprowadzono.*

A więc ci panowie aptekarze, którzy mniemają, że tak jak w latach ubiegłych, także i teraz każde podwyższenie taksy stanowi ich integralną własność i którzyby chcieli zatrzymać dla siebie część należną współpracownikom, niech pamiętają, że z lipcem 1908 polepszenia taksy zostaną skreślone, jeżeli warunek ich, reforma płac, kompletnie nie zostanie przeprowadzony. Jeżeli przy wywołanej konieczności tego skreślenia do żywego dotknięci i do rozpaczy przyprowadzeni współpracownicy podniosą głos o dalsze jej zniżenie, a przyłączą się do nich inni interesowani, szczególniej Kasy dla chorych, wówczas aptekarze sami przypiszą sobie winę, jeżeli nie skończy się tylko na samem skreśleniu dzisiejszych polepszeń. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie przyjdzie, że rozsądnie myśląca większość aptekarzy zgniecie w zarodku akcyę kilku złośliwych krzykaczy, którym nigdy nie szło i nie idzie o dobro ogółu zawodu, o zaprowadzenie już raz w nim porządku i ogólnego zadowolenia, ale o danie upustu złości i niczem nieusprawiedliwionej nienawiści. Już niedaleka to chwila, kiedy ogół zawodowców wyda o nich swój sąd, my nie uczynimy im tego zaszczytu i nie będziemy się nimi zajmować.

Nauczeni smutnem doświadczeniem lat ostatnich nie możemy się jednak pozbyć pewnej obawy, że niektórzy aptekarze, zwłaszcza więcej zdala stojący od samego centrum ruchu zawodowego, niedość poważnie zapatrują się na tę kwestyę i nie wyciągają z niej tej logicznej konsekwencyi, że jedyną drogą utrzymania ich wiarygodności a zatem i powagi osobistej jest przeprowadzenie regulacyi płac i że nie tylko niedotrzymanie, ale nawet opóźnienie tejże byłoby nieuczciwością.

Podwyższenie płac należy się współpracownikom już za miesiąc luty, a regulacya musi być do lipca 1908 dziełem dokonanem.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej, jakie stanowisko wobec tej sprawy zajęły różne gremia, a na ostatek zostawmy sobie galicyjskie, nie dlatego, by im tem ubliżyć, ale z tej prostej przyczyny, że w każdej sprawie, zdążającej do postępu, są one ostatnie i niestety najoporniejsze.

Pierwsze zajęło się sprawą regulacyi gremium V. U. W. W., przyjęło ją i zaanimowało tem inne gremia, za co należy mu się szczera wdzięczność wszystkich współpracowników. Za tem gremium poszły już całe kraje i tak regulacyę przyjęto i odpowiednie prace rozpoczęto w obu Austryach, Solnogrodzie, Styryi, Karyntyi, Śląsku, Tryeście i okręgu i wreszcie w całych Czechach.

W Galicyi sprawa nasza w niezbyt różowych przedstawia się kolorach. Jeszcze 14. listopada ubiegłego roku odniósł się wydział Tow. „Unitas“ do obu krajowych gremiów z przedstawieniem konieczności podniesienia dotychczasowych poborów służbowych o 25% i uregulowania płac wedle projektu kolegi Longinowicza. Od obu gremiów otrzymaliśmy zapewnienie, że żądania nasze zostaną spełnione, o ile taksa zostanie podwyższoną. Taksę na rok 1908 podniesiono w trzech kardynalnych punktach, tj. dyspenzacya 20 hal., zaniechanie obliczania ośmiokrotnej ilości i taksa nocna. Cóż się dzieje? Oto gremium lwowskie po długiej dyskusyi uchwala 20 (nie 25) procentowy dodatek do normy pensyjnej, przyjętej jeszcze w roku 1902 (!) projekt zaś regulacyi płac zbywa rezolucyą, która może zaimponować laikom czytającym o tem w prasie codziennej, nam jednak nie daje nic krom gorzkiego rozczarowania. Tak ani jedna część ani druga naszych żądań nie zostały załatwione tak by współpracowników zadowolnić i dać im to, do czego aptekarze moralnie się zobowiązali, przyjmując od rządu podwyższoną taksę!

Znaną przecież jest rzeczą, że od roku 1902 pensye, szczególnie po większych miastach, poszły znacznie w górę, podwyższane przez samych aptekarzy, uznających, że przy dzisiejszych stosunkach drożyźnianych kwoty w umowie zawarte są za niskie.

Było to także poniekąd świadectwo, wystawione nam przez aptekarzy, że żądania nasze nigdy nie przekraczają etycznej granicy i zawsze przez aptekarzy przyjętemi być mogą.

Na żart zatem zakrawa „przyznanie“ przez gremium 20 procentowego dodatku do norm przyjętych w r. 1902. I tak ze strony jednego z panów aptekarzy lwowskich wpłynęło niedawno do biura pośrednictwa przy naszem towarzystwie pismo, w którem tenże zawiadamia o wolnej w swej aptece posadzie dla magistra z pięcioleciem, oferując wedle normy 200 koron + 20% dodatku = 240 koron, podczas gdy początkowa płaca u niego wynosiła dawniej 260 koron.

Czyż potrzeba tu komentarza?

Słusznie też miała grupa kolegów lwowskich, domagając się do dotychczasowych, tj. obecnych, płac 40 kor. na głowę dodatku.

Żądanie to zostało jednak załatwione odmownie.

Z regulacyą płac postąpiono tak samo, bo przecież 12 wierszy druku bardzo elastycznej rezolucyi nie może nas zadowolnić. My potrzebujemy faktów, tak jak faktem jest podwyższenie taksy. Reasumując to wszystko otrzymaliśmy od gremium lwowskiego wielkie **0** i tak też będziem musieli przedstawić sprawę w miarodajnych sferach. Nadmienić także musimy, że także każde podwyższenie płac, choćby największe, bez regulacyi zadowolnić nas nie może i takie załatwienie sprawy stanowczo odrzucamy.

Rozstając się na razie z gremium lwowskiem, poczytujemy sobie za obowiązek wyrazić nasze szczere uznanie i podziękę Panom D-rowi Piepes-Poratyńskiemu i D-rowi Francosowi. Pierwszemu za pięknie i objektywnie wypracowany referat

w sprawie regulacyi, drugiemu za przychylne stanowisko, jakie zajął wobec projektu. Gdybyśmy więcej mieli takich aptekarzy, ustałaby niewątpliwie ta nużąca i niszcząca nasz zawód wojna podjazdowa i w farmacyi zapanowałyby jaśniejsze stosunki na pożytek nas wszystkich.

Żałujemy, że sprawozdanie gremium lwowskiego doszło nas tuż przed zamknięciem numeru, nie możemy bowiem odpowiedzieć na wywody D-ra Poratyńskiego tak obszernie, jakby ta ważna sprawa tego wymagała — uczynimy to niebawem — na razie zas zwrócimy uwagę sz. referenta na dwie okoliczności.

O ile się nie mylimy, uważa pan Poratyński dwa momenta za najniebezpieczniejsze dla regulacyi wedle projektu kolegi Longinowicza, mianowicie inwazyę mniej zasobnych aptekarzy na nowo do kondycyi i deficyt 6.060 koron rocznie, jaki okazał się przy obliczaniu wpływów i wydatków w Galicyi wschodniej. Co do pierwszego zarzutu musimy oświadczyć, że wprost nieprawdopodobnem nam się wydaje, by aptekarze po 30 do 40 latach praktykowania w zawodzie (prawie zgrzybiały człowiek) miał ochotę do kondycyonowania, taki raczej myśli o emeryturze lub o piastowaniu wnuków i nie tak łatwo zresztą dostałby miejsce. Istnieje także w ustawie paragraf, który mówi, że właściciel apteki może ponownie starać się o koncesyę, jeżeli po sprzedaniu apteki znów 5 lat kondycyonował. A więc już ustawa lat posiadania nie kładzie na równi z latami kondycyi. Możnaby zatem i w projekcie zrobić równoległe zastrzeżenie i byłym właścicielom odbierać pewną liczbę lat. Przecież projekt ma na myśli tylko lata służby, a nie lata spędzone jako właściciel.

Co do deficytu, to nie mając odpowiednich dat, z góry przyjmujemy, że obliczenia komitetu lwowskiego są trafne, wykazany zatem deficyt jest bardzo silnym argumentem za centralizacyą, a nie za regulacyą wedle krajów— przy centralizacyi deficyt jest niemożliwym.

Jak gremium krakowskie załatwi sprawę, dotychczas nie wiemy. Tu chęć przewlekania jest jeszcze widoczniejszą niż we Lwowie. Odbyło się wprawdzie pełne posiedzenie, na którem wybrano pełną komisyę, mającą się zebrać w maju b. r., jednak na urgens z naszej strony wydział gremialny zwołał tę komisyę już na sobotę dnia 7. marca, gdzie prawdopodobnie zapadną stanowcze uchwały. Choć sprawa jest nader ciekawą, dłużej z wydaniem numeru zwlekać nie możemy, przypominamy jednak, że podwyższenie pensyi należy się współpracownikom już za miesiąc luty, a ci panowie aptekarze, którzy o tem zapominają, postępują bardzo, bardzo źle. Od praw naszych do taksy nie odstąpimy ani na jotę.

Sekcya galicyjska ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich.

Uzasadnienie powodów, przemawiających za zaprowadzeniem centralnej kasy dla regulacyi płac według projektu Longinowicza, na podstawie referatu prezesa organizacyi P. Redtenbachera, streścił Maurycy Oberländer.

Uzasadnienie powodów

Centralnej kasy dla regulacyi płac na podstawie projektu Longinowicza.

I. Powody przemawiające za zaprowadzeniem centralnej kasy pensyjnej są bardzo ważnej natury i stanowią przyszłą podstawę zawodu.

1) W pierwszym rzędzie wytworzy się przez to zadowolony i materyalnie dostatecznie wyposażony zastęp współpracowników, którzy staną z nami do wspólnej walki przeciw naszym wrogom zewnętrznym, a w szczególności przeciw nienasyconym żądaniom socyalistycznych kas chorych.

Wpływ współpracowników na taksę więcej nie da się już usunąć i leży bezwarunkowo w interesie naszym, raczej pozyskać sobie ich jako przyjaciół, aniżeli ich zapędzić w szeregi socyalistów, gdybyśmy ich słusznych żądań nie uwzględnili.

2) Przez uregulowanie płac zostanie nam w znacznej mierze ułatwione regularne i dostateczne przyciąganie świeżych sił do zawodu, co dotychczas tylko z trudnością się udawało.

Umożliwionem też przeto będzie, bez szkody dla zawodu, wprowadzenie matury, jako warunku wstąpienia na praktykę.

3) Szybsze i znaczniejsze kreowanie nowych aptek na podstawie nowej ustawy aptekarskiej, musi z natury rzeczy spowodować znaczny ubytek współpracowników, a tem samem większy popyt za takowymi, co znowu spowodować musi znaczne podwyższenie płac, gdybyśmy ich przedtem nie uregulowali.

4) Przez uregulowanie płac i zaprowadzenie centralnej kasy pensyjnej, zapobiedz będzie można nietylko bezustannym staraniom o kreowanie nowych aptek, lecz również powstrzymać znaczną liczbę starszych i wytrawnych współpracowników od otwierania drogueryi, a może i spowodować powrót pewnej części magistrów droguistów do zawodu aptekarskiego.

5) Uregulowanie płac nie da się wogóle już powstrzymać, a przewlekanie regulacyi, lub jej usunięcie, musiałoby wywołać wpośród współpracowników słuszne rozgoryczenie, z któregoby wynikły waśnie z szkodą dla nas samych i całego zawodu.

6) Uchylenie się aptekarzy od przeprowadzenia regulacyi płac współpracowników nie dałoby się niczem usprawiedliwić, a równałoby się złamaniu słowa naszych reprezentantów.

Nadto stracilibyśmy i tę nieznaczną sympatyę, jaką wśród ogółu i w niektórych sferach rządowych posiadamy.

7) Wprowadzenie centralnej kasy dla regulacyi płac współpracowników, zwłaszcza w formie, projektowanej przez ogólnopaństwową organizacyę aptekarzy austryackich, *jako humanitarnej instytucyi jubileuszowej, połączonej w przyszłości z ubezpieczeniem na starość i w razie nieudolności do pracy zawodowej*, umożliwiłoby nam w znacznej mierze starania o zredukowanie narzuconych nam opustów przymusowych dla kas chorych.

8) Centralna kasa dla regulacyi płac stanowiłaby również zaporę przeciw strejkom lub bojkotom ze strony współpracowników.

9) Motywa wyłuszczone w punktach 3 i 4 za uregulowaniem płac, przemawiają równocześnie przeciw zwykłemu podwyższeniu.

Zwyczajne czasowe podwyższenie płac, nie zapobiegłoby przerzucaniu się naszych współpracowników w szeregi socyalistów, oraz nie byłoby w stanie wykorzenić poświadczenia o braku zaopatrzenia i widoków na przyszłość dla adeptów farmacyi.

Zwyczajne podwyższenie płac wywołałoby znowu po pewnym czasie niezadowolenie i utyskiwania na nizkie płace w stosunku do podwyższonych dochodów aptekarzy.

II. Powody przemawiające za zaprowadzeniem centralnej kasy pensyjnej, jako humanitarnej instytucyi jubileuszowej.

1) Za utworzeniem centralnej kasy regulacyi płac, jako humanitarnej instytucyi jubileuszowej, przemawia przedewszystkiem okoliczność ta, że wielu aptekarzy, którzyby do kasy pensyjnej nie przystąpili, do takiej kasy bezwarunkowo przystąpią.

2) Podwyższenie i uregulowanie płac współpracowników stało się rzeczą konieczną.

Zawód nasz ściągnąłby na siebie zarzut braku ofiarności i nielojalności, gdyby z okazyi jubileuszu panowania cesarza, przypadającego na rok bieżący, nie przyczynił się do stworzenia jakiejś instytucyi humanitarnej lub dobroczynnej.

Z tego powodu należy korzystać z nadarzającej się sposobności i utworzyć centralną kasę dla regulacyi płac współpracowników, jako humanitarną instytucyę jubileuszową.

3) Utworzenie kasy dla regulacyi płac, jako instytucyi jubileuszowej, ma także i tę zaletę, że kasa taka, jako instytucya humanitarna, uwolnioną będzie nietylko od podatków i wszelkich innych danin rządowych, ale i liczyć może ewentualnie na uwolnienie jej korespondencyi od opłat pocztowych.

III. Powody przemawiające za centralizacyą, a przeciw decentralizacyi, oraz ukrajowieniu kasy dla regulacyi płac.

1) Centralna kasa dla regulacyi płac byłaby zaporą dla nieuzasadnionych żądań, oraz dla strejków i bojkotów vide I. ustęp 8 i z tego powodu należy bezwarunkowo unikać decentralizacyi.

2) Decentralizacya spowodowałaby znaczne koszta administracyjne i nader powolny tok spraw wskutek znacznego obarczenia gremiów, czynnościami administracyjnemi.

3) Tak samo wywołać może ukrajowienie kasy dla regulacyi płac konkurencyę pomiędzy pojedynczemi krajami, z powodu różnych wysokości płac w poszczególnych krajach, a tem samem powstać może w jednym kraju zbyt, a w drugim znowu brak wpółpracowników.

4) Byt krajowej kasy może zostać zachwiany przez znaczniejszy wpływ z innych krajów lub też przez przyrost naturalny większej ilości starszych współpracowników, co przy centralizacyi jest wykluczonem.

5) Także i ewentualne powstać mogące wprost nieuniknione spory pojedynczych kas krajowych pomiędzy sobą, z powodu waśni narodowościowych są argumentem przeciw decentralizacyi i ukrajowieniu kasy dla regulacyi płac.

6) Tak samo przemawiają przeciw decentralizacyi i ukrajowieniu kas techniczne trudności, jakieby powstały przy przejściu współpracowników z jednego kraju do drugiego, zwłaszcza gdy kraje te mieć będą odmienne warunki.

7) W końcu przemawiają przeciw decentralizacyi i ukrajowieniu: utrudniona ewidencya współpracowników, szczegół bardzo ważny, przy przejściu do wyższej rangi pensyjnej, jakoteż utrudnienie dla współpracowników wolnego przenoszenia się, coby znowu wywołać musiało waśnie pomiędzy aptekarzami wielkich miast a prowincyonalnymi.

IV. Powody przemawiające za utworzeniem kasy centralnej dla regulacyi płac, jako stowarzyszenia z ograniczoną poręką, a przeciw utworzeniu tej kasy w innej formie.

1) Za utworzeniem kasy dla regulacyi płac, jako stowarzyszenia z ograniczoną poręką, przemawiają w pierwszym rzędzie silna podstawa finansowa takiego stowarzyszenia i jej zupełna niezależność od wpływów towarzystw lub reprezentacyi zawodowych i ich przewodników.

2) Przeciw poruczeniu agend kasy dla regulacyi płac istniejącym towarzystwom zawodowym przemawia przedewszystkiem okoliczność, że towarzystwa nie podlegają kontroli rządu, której podlegają stowarzyszenia rejestrowane.

Pierwszorzędnej zaś wagi jest, ażeby wszyscy interesowani, tak właściciele aptek, jak również i współpracownicy, mieli zupełne zaufanie do kasy dla regulacyi płac, co jest wykluczonem, gdyby kasy te prowadzone były przez Towarzystwa zawodowe, lub nawet gremia, które nie są wolne od wpływów partyjnych.

3) Utworzenie zaś specyalnego towarzystwa dla tego celu wymagałoby dużo czasu i wątpić należy, czy zawiązanie takowego uzyskałoby zezwolenie władz ze względu na charakter ekonomiczny takiego towarzystwa.

4) Przekazanie zaś agend kasy dla regulacyi płac gremiom obarczyłoby je tak czynnościami, że albo agendy gremiów, lub też kasy, musiałoby na tem ucierpieć.

Przeciw przekazaniu agend kasy dla regulacyi płac gremiom przemawia również i ta okoliczność, że gremia oparte są na zadawnionych przepisach i statutach, wszelkiej podstawy prawnej pozbawionych, i że one w najbliższej przyszłości ulegną gruntownej przemianie.

5) Wkońcu należy uwzględnić i ten bardzo ważny moment przeciw poruczeniu kasy dla regulacyi płac gremiom lub towarzystwom zawodowym, że gremia lub towarzystwa, obarczane czynnościami, załatwiałyby agendy kasy nie zbyt prędko, na czemby znowu dochody kasy wskutek utraty odsetek znacznie ucierpieć musiały.

V. Uzasadnienie niektórych poszczególnych punktów projektowanego statutu centralnej kasy dla regulacyi płac.

1) Prawo zarządu kasy odmówienia przyjęcia bez podania powodów.

a) Zastrzeżenie to ma na celu zmusić ewentualnie aptekarzy do etycznego postępowania.

b) Zastrzeżenie tego rodzaju przyjęte jest we wszelkich stowarzyszeniach.

c) Stosunki finansowe stowarzyszenia mogą z czasem wymagać zastanowienia przyjęcia nowych członków.

2) Wykluczenie członków przez zarząd.

a) Postanowienie to, które w regule we wszelkich statutach umieszczone bywa, jest specyalnie dla nas bardzo ważne.

Postanowienie to służyć może w razie potrzeby jako środek dyscyplinarny, wszelkie inne środki przewyższający, tak dla aptekarzy jak i dla współpracowników.

b) Aptekarz, wykluczony z kasy, byłby pozbawiony możności otrzymania współpracownika, współpracownik zaś wykluczony byłby narażony na utratę czasu służby, albowiem tylko czas spędzony w aptece, która do kasy należy, będzie wliczony do służby zawodowej.

Postanowienie to należy do najważniejszych całego statutu. W razie pomyślnego dla nas załatwienia sprawy opustów przymusowych i ustanowienia dowolnego porozumienia stron co do opustów, niezbędną będzie rzeczą mieć w rękach środek skuteczny do zmuszenia aptekarzy do solidarności celem zapobieżenia licytowania *in minus* na własną szkodę i na wstyd dla zawodu. Tem samem zostanie usuniętą obawa bojkotu aptekarzy, nie chcących się dać wyzyskać nigdy nienasyconym socyalistycznym kasom chorych.

c) Wkońcu jest postanowienie to bardzo ważne także i ze względu na to, że na podstawie tego postanowienia wykluczyć można pewne miejscowości a nawet okręgi całe, przez co i ewentualny strejk lub bojkotowanie aptekarzy przez współpracowników będą uniemożliwione.

VI. Uwagi i odezwa do współpracowników o spokojne oczekiwanie i przyczynienie się do wprowadzenia w życie centralnej kasy dla regulacyi płac.

1) Trwała i na silnych podstawach oparta regulacya płac nie jest rzeczą łatwą do przeprowadzenia, zwłaszcza w czasach obecnych, gdzie na aptekarzy nałożono haracz w formie horendalnych opustów przymusowych dla kas chorych i instytucyi publicznych. Wprowadzenie należytości za dyspenzacyę nie może absolutnie być uważane jako równoważnik za uszczuplenie dochodów przez ustanowienie opustów przymusowych zwłaszcza dla aptekarzy, którzy dochody swoje czerpią przeważnie z kas chorych.

Suma, uzyskana z tej należytości, nie może wogóle być uważaną jako dostateczna do uregulowania płac.

2) Regulacya płac, przeprowadzona na podstawie projektu Longinowicza, będzie dziełem socyalnem pierwszorzędnej wagi, dlatego też wskazanem jest dążyć do uzyskania tej reformy w drodze obopólnego porozumienia, a nie groźbami.

Groźby byłyby co najwyżej w stanie zmusić aptekarzy do pewnego, czasowego podwyższenia płac, nigdy zaś do zaprowadzenia stałej regulacyi tychże.

3) Gdyby panowie współpracownicy dali się porwać do gróźb i tym sposobem wymusić chcieli podwyższenie płac, mógłby zajść wypadek ten, że aptekarze zrezygnowaliby z dobrodziejstwa należytości dyspenzacyjnej i uczynili zależnem podwyższenie płac od zniżenia lub usunięcia przymusowych opustów.

Sytuacya, przez to wywołana, byłaby dla współpracowników bez wątpienia mniej korzystną do zrealizowania pięknego i humanitarnego projektu Longinowicza.

Z OBECNEJ DOBY.

„Uwagi o pożytku zrzeszenia się aptekarzy Polaków"

przez Wł. Morońskiego. (Wiadomości farmaceutyczne Nr. 26. 1907 r.).

Dzięki pruskiemu nad nami gwałtowi, cucimy się pomału z długoletniego letargu pracy nad sobą, — dorywczo przemyśliwamy nad podniesieniem własnej wytwórczości.

Wśród całego szeregu projektów nad podniesieniem naszego zawodu i krajowej produkcyi, wyróżnia się przebijającym realizmem i korzyścią projekt zrzeszenia się aptekarzy Polaków, opracowany przez aptekarza z Nieżyna (gub. czernichowska) Wł. Morońskiego, i wygłoszony na X. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Świadomi jego doniosłości, lecz także wielu w przeprowadzeniu trudności, chcielibyśmy przez obszerne, krytyczne omówienie ułatwić między sobą powstanie godnej aptekarzy-Polaków placówki.

Na razie zapoznajemy dziś Szanownych Czytelników z samym projektem, który podajemy niżej w streszczeniu. Szereg zaś krytycznych uwag przedstawimy w jednym z przyszłych numerów, w czem — mamy nadzieję — pomogą nam Koledzy, którym załączamy kwestyonaryusz w tej sprawie.

Kwestyonaryusz ten po zapisaniu go swemi uwagami prosimy zwrócić nam pod adresem *Kroniki farmaceutycznej.*

* * *

Żyjemy obecnie w dobie zaciętych walk społecznych, ale zarazem i w dobie potężnego rozwoju solidarności społecznej. Toczy się przecież nie tylko walka o byt pomiędzy poszczególnymi narodami, społeczeństwami i warstwami społecznemi, ale ludzie i związki ludzkie łączą się pomiędzy sobą, ażeby z większą łatwością i owocnością osiągać cele życia ludzkiego. Przebywamy okres zaostrzonego do najwyższego stopnia zatargu pomiędzy pracą a kapitałem, ale przebywamy też i okres, w którym powstał i zaczął rozwijać się pomyślnie ruch kooperacyjny.

Jakie są dzieje tego ruchu na Zachodzie, nie potrzebujemy tu nad tem się rozwodzić, tam ogarnął on, zespolił już miliony ludzi, u nas w Polsce, niestety! zaznaczyć możemy zaledwo słabe jego początki. Wobec tego powinniśmy dokładać wszelkich sił i starań, ażeby postawić w czasie jaknajbliższym sprawę kooperacyi

w naszym kraju na tych samych torach, na jakich stanęła i postępuje szybko naprzód w Europie Zachodniej, bo od odpowiedniego rozwoju tej sprawy — rzec to można bez przesady — zależy w znacznej mierze pomyślny bieg naszego życia narodowego.

Kooperacya przedewszystkiem stanie się tą dźwignią, która wydobędzie naszą farmacyę z tego smutnego stanu, w jakim się obecnie znajduje. Musimy z góry oświadczyć z przykrem uczuciem smutku, doznawanego zarówno przez każdego dobrego obywatela kraju wogóle, jak i przez człowieka pewnego zawodu w szczególności, że w dziedzinie aptekarstwa naszego dzieje się gorzej, niż w każdej innej dziedzinie naszego życia społecznego. Że tak jest, nie wyłączna w tem nasza wina, lecz i rezultat tych okropnych warunków, w jakich życie nasze musiało upływać w czasach porozbiorowych, zwłaszcza zaś po nieszczęśliwem powstaniu w r. 1863.

...Jeżeli chcemy pozostać narodem żywotnym, czynnym, energicznie przyczyniającym się do pomnożenia szczęścia własnego i szczęścia innych narodów, powinniśmy dobro publiczne wznieść wysoko ponad wszelkie interesa klasowe i partyjne. Nie można twierdzić, że walki klasowe są szkodliwe dla społeczeństwa; owszem, one są pożyteczne, ale o tyle tylko, o ile walczący bronią słusznie swych praw i interesów. Uznajemy zarazem, że solidarność społeczna powinna być najświętszym nakazem dla każdego człowieka. Spełnić ten nakaz obecnie można z wielkim pożytkiem społecznym, zrzeszając ludzi w związki kooperacyjne.

Wszyscy przekonani jesteśmy najmocniej, że polepszyć swoją dolę pracownicy naszego zawodu aptekarskiego, zdołają tylko zapomocą kooperacyi. Droga wiodąca do celu, najeżona jest trudnościami nielada, lecz pracą żmudną a wytrwałą dadzą się pokonać wszelkie zawady i cel pożądany zostanie bez wszelkiego wątpienia osiągnięty.

Uwzględniając terminologię w różnych dzielnicach stosowaną, autor zastrzega, że nazwą „aptekarz“ nie określa wyłącznie właścicieli aptek, rozumie bowiem, że do pracy kooperacyjnej trzeba powołać i siły młode, posiadające zapał i energię, rwące się do ideałów najszlachetniejszych i najszczytniejszych. „W szczęściu wspólnem — wszystkich cele“ — słowa te naszego największego wieszcza niech będą naszem hasłem, a praca nasza z pewnością będzie twórczą i wyda plony obfite.

Stowarzyszenie, które swoją organizacyą obejmie wszystkich aptekarzy Polaków, jako oparte na, przypuszczalnie, parutysięcznej liczbie swoich członków, może przedstawiać poważną siłę moralną i materyalną do przeprowadzenia swoich zadań, z których najgłówniejsze stanowić będzie — zjednoczenie usiłowań w tym celu, ażeby postawić aptekę na wysokości wymagań współczesnej nauki i w zgodności zupełnej z potrzebami życia współczesnego, a więc i przeciwdziałanie wspólnemi siłami tym przeszkodom, na które natrafia w swym biegu postęp nauki i rozwój farmacyi. Z głównem tem zadaniem pozostają w ścisłej łączności zadania, które znajdują się w takim stosunku do głównego, jako środki do celu. Za zadania, które domagają się rozwiązania jaknajszybszego, należy uznać, według autora mniemania, następujące:

1. Kwestyę podniesienia poziomu umysłowego aptekarzy wogóle i fachowego ich wykształcenia w szczególności, tak żeby apteka zgodnie z tradycyą, stała się w najdalszych zakątkach kraju nosicielką zdrowych pojęć hygieny, z czasem zaś prawdziwą instytucyą hygieniczno-sanitarną.

2. Wyszukanie i ustalenie sposobów zaopatrywania w lekarstwa szerokich mas ludowych.

3. Sprawę zorganizowania stałego sądu polubownego, rozstrzygającego wszelkie spory i nieporozumienia nie tylko między zrzeszonymi aptekarzami, ale też między posiadaczami aptek i ich współpracownikami.

4. Kwestyę popierania swojskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

5. Nawiązanie stałego stosunku z Towarzystwem hygienicznem, tak aby każda, zwłaszcza prowincyonalna, apteka była organem pomocniczym Tow. hygienicznego.

Na dalszym planie stawiam, aczkolwiek uznaję, że i one są nader ważne w życiu aptekarstwa, następujące zadania:

a) Kwestyę zorganizowania na zasadzie wzajemności — instytucyi, którąby, w razach potrzeby, niosła odpowiednią pomoc stowarzyszonym, a więc wydawała pożyczki, załatwiała asekuracye wszelkiego rodzaju i t. p.

b) Sprawę zakładania odpowiednich szkół chemiczno-farmaceutycznych.

c) Sprawę organizowania kursów stałych i ruchomych, mających na celu przyjście z pomocą naukową tym stowarzyszonym, którzy mieszkając w miejscowościach zbyt oddalonych od ognisk naukowych, pozbawieni są możności śledzenia postępów wiedzy.

W dalszym ciągu autor omawia szczegółowo każde z wymienionych zadań.

W kwestyi podniesienia poziomu umysłowego i wykształcenia fachowego pracowników farmaceutycznych oświadcza się: 1) za przyjmowaniem do aptek tylko takich aspirantów, którzy posiadają świadectwa z ukończenia szkoły średniej; 2) za utworzeniem przy Towarzystwie szkoły dla tych, którzy zechcą przygotowywać się teoretycznie do odbywania praktyki w aptece.

Po nad to należałoby zorganizować przy laboratoryum Tow. stałe wykłady naukowe dla tych aptekarzy dawniejszego typu, którzyby zechcieli w ten sposób rozszerzyć i pogłębić swą wiedzę w dziedzinie hygieny, chemii analitycznej, chemii produktów spożywczych, badań fizyologicznych i bakteryologicznych.

W obecnych warunkach apteka czyni zadość potrzebom ludzi zamożniejszych, ludność zaś uboga (wiejska i miejska) mało korzysta z usług apteki, uciekając się w razie choroby do źródeł dostarczających rzekomo tanich leków lub zgoła obchodzi się bez takowych.

Działalność w tym kierunku, który tylko w Królestwie Polskiem może się rozwijać, szeroko omawia autor, twierdząc, że takie zdemokratyzowanie apteki przyniesie poważne korzyści naszemu aptekarstwu. Opinia powszechna czyni obecnie aptekarstwu zarzut, iż rozmyślnie, w celach własnego zbogacenia się, podtrzymuje drożyznę lekarstw, który to zarzut nie ma żadnej słuszności, ponieważ drożyzna lekarstw zależy od warunków, których usunięcie nie w mocy aptekarzy. Udostępnienie apteki i dla ludności ubogiej oczyści niewątpliwie aptekarstwo w opinii publicznej z owego niesłusznego zarzutu i da aptekarstwu moralne zadowolenie, że pełni służbę społeczną; nakoniec taka organizacya stanowić może przejściową fazę do spodziewanego uspołecznienia aptek, sporządzenie zaś proponowanego lekospisu usunie z praktyki środki drogie (nie zawsze w dostatecznej mierze wypróbowane), często przez nieświadomość ceny przez lekarzy stosowane, a także i formy lekarstw, podnosząc ich cenę.

O sprawie instytucyi sądów polubownych zaznacza tylko, że nikt chyba nie zaprzeczy temu, iż podobna instytucya w łonie zrzeszonych aptekarzy nie tylko jest instytucyą pożądaną, lecz także instytucyą nieodzownie potrzebną w obecnym czasie tak częstych zatargów społecznych, a łagodzić je — jest to służyć sprawie rozwoju solidarności społecznej — i wpłynie też niewątpliwie na podniesienie etyki zawodu.

Autor przechodzi dalej do kwestyi popierania swojskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Zrzeszenie aptekarzy Polaków powinno włożyć na swoich członków jako obowiązek, który należy bezwarunkowo spełnić — zobowiązanie, iż będą nabywać i sprzedawać wyroby swojskiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Przy takiem poparciu mógłby on przybrać rozmiary, jakie przybrał już w Niemczech. Istniejące już fabryki chemiczno-farmaceutyczne mogłyby rozszerzyć swoją działalność do takiego zakresu, że możnaby było z biegiem czasu stworzyć firmę, podobną do Towarz. Scheringa, Mercka i t. p., jeżeli tylko zrzeszeni aptekarze zechcieliby w jak największej liczbie wziąć w nich udział jako akcyonaryusze i nabywcy produktów.

Nareszcie kilka słów o instytucyi finansowej projektowanego towarzystwa. Wszystkie sprawy finansowe zrzeszonych aptekarzy-Polaków powinna skupiać w sobie

instytucya wzajemnego kredytu; instytucyę podobną zorganizować można, przekształciwszy w odpowiedni sposób, według ustawy normalnej, istniejącej w Rosyi, dla towarzystw wzajemnego kredytu, istniejące dzisiaj kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i kasy zapomóg dla wdów i sierot, po zmarłych aptekarzach pozostałych. Działalność przyszłego towarzystwa wzajemnego kredytu aptekarzy-Polaków należałoby rozszerzyć, włączywszy do zakresu jego kompetencyi załatwianie spraw asekuracyi od pożaru, od nieszczęśliwych przypadków na dożycie, na wypadek śmierci i t. p.

Projektowane Towarzystwo kredytowe będzie dalej mogło stanowić instytucyę nie tylko użyczającą taniego kredytu swoim członkom, ale też przez uruchomienie kapitału, ulokowanego w aptekach, ułatwi przechodzenie ich od jednych właścicieli do drugich, a może być zarazem zawiązkiem tej instytucyi, której wypadnie odegrać poważną rolę przy samowykupnie lub municypalizacyi aptek, gdy czas i okoliczności postawią tę sprawę na porządku dziennym.

Sam autor przyznaje, iż skreślony przez niego projekt odznacza się wielką niedokładnością, nie mając materyału, oświetlającego stosunki aptekarskie we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, a tem samem nie będąc w stanie szczegółowiej uzasadnić swoje postulaty.

Jeżeli każda dzielnica u siebie zrzeszy się pod hasłem postępu i dobra publicznego i w tym kierunku działać będzie drogami, jakie uzna za możliwe i odpowiednie, działając środkami zastosowanymi do odrębnych miejscowych warunków, to wytworzy się ta łączność duchowa, o którą chodzi, i stworzy się podstawa do dalszej ewolucyi wzajemnego zbliżenia.

„Nawet w tym wypadku, — kończy autor — jeżeli głos mój przebrzmi bez echa, to i wtedy jeszcze osiągniemy tę korzyść, że przyszłe pokolenie nie będzie w prawie zrobić nam zarzutu, że wśród aptekarstwa polskiego nie znalazł się nikt, ktoby we właściwym czasie nie zawołał wielkim głosem: „Strzeżcie się! niebezpieczeństwo przede drzwiami!“

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału Galic. Towarzystwa „Unitas“, odbytego dnia 12. lutego b. r. o godzinie 5. po południu w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej L. 3.

Obecni koledzy: Mr. H. Muthsam, wiceprezes; Mr. Wład. Paderewski, sekretarz; Mr. Wład. Miętus, skarbnik; wydziałowi: Mr. Markian Łomnicki i Mr. Jan Szul.

Nieobecność służbą usprawiedliwili koledzy: Mr. Jan Zagórski, Mr. Bronisław Pytlarski i Mr. Henryk Banke.

Posiedzenie to poświęcono głównie załatwieniu i zestawieniu agend Towarzystwa ze zeszłego roku, a także Kasy chorych, której przyjęto sprawozdanie za grudzień i zamknięcie rachunkowe za rok 1907.

Na wniesioną prośbę prolongaty długu przez jednego z kolegów, Wydział postanowił przychylić się z żądaniem zapłacenia procentu.

Wkońcu uchwalono, że:

W niedzielę dnia 5. kwietnia b. r. o godzinie 10. rano
odbędzie się
w lokalu własnym ul. Szpitalna 3 I. p.

XIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS".

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1907.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wnioski Wydziału.
5. Wniosek Komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum.
6. Wybór nowego Wydziału.
7. Wybór dwóch członków Komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacye.
9. Uregulowanie poborów służbowych (referat),
10. Konieczność matury i reformy w studyach farmaceutycznych (referat).

W razie, gdyby to XIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu przewidzianego statutem, nie przyszło do skutku, odbędzie się o godzinie 11-tej

IX. NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Protokół z posiedzenia Wydziału Galic. Tow. farm. „Unitas" odbytego 20. b. m. w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej L. 3 o godz. 7. wieczorem.

Obecni koledzy: Mr. H. Muthsam, wiceprezes; Mr. Wład. Paderewski, sekretarz; Mr. Wład. Miętus, skarbnik; oraz koledzy wydziałowi: Mr. H. Banke, Mr. M. Łomnicki, Mr. J. Szul i Mr. Jan Zagórski.

Zebranie to zwołane zostało bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu obu Gremiów galicyjskich, na których omawiano sprawę uregulowania poborów służbowych; wyniki też ich obrad i niezadowalniające nikogo uchwały były przedmiotem 2-godzinnej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni koledzy wydziałowi. (Stanowisko nasze w tej sprawie określa osobny artykuł, zamieszczony w dzisiejszym numerze).

W poczet nowych członków wpisano kol. Mra Józefa Prokoscha z Przemyśla i kol. W. Ehrlicha, asystenta farmacyi w Krakowie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Mr. Wł. Paderewski
sekretarz.

Mr. Hugo Muthsam
za prezesa.

Z KASY DLA CHORYCH.

OKÓLNIK.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

Kasy chorych przy galic. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie

odbędzie się

dnia 22. marca b. r. w niedzielę o godzinie 9-tej rano w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej L. 3 I. p.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów w roku 1907.
4. Wybór delegatów ze strony pracodawców.
5. Wybór członków Sądu polubownego.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie, gdyby to Zwyczajne Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu, przewidzianego statutem, nie doszło do skutku, zwołuje się w tym samym dniu i lokalu o godzinie 10-tej

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KASY CHORYCH

bez względu na komplet.

W Krakowie, dnia 12. lutego 1908.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Hugo Muthsam
za prezesa.

Sprawozdanie za miesiąc listopad 1907 r.

Z dniem 30 listopada kasa liczy członków zwyczajnych	144
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	68
Razem . . .	212

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Spiegel Natan, Kraków; Asp. f. Bogdani Tadeusz, Kraków; Asp. f. Heinz Zdzisław, Dąbrowa.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Rydel Stefan, Kraków; Mr. Michnik Henryk, Kraków; Mr. Krokowski Michał, Łańcut; Asp. f. Mikiewicz Marya, Narol; Asp. f. Schmidtówna Marya, Lwów; Asp. f. Mroczkowski Stanisław, Kraków; Asp. f. Majkut Teofil, Kraków; Asp. f. Kosman Maryan, Brzesko; Asp. f. Holderówna Natalia, Dąbrowa;

Kasa chorych dla współpracowników aptekarskich

ZAMKNIĘCIE

za czas od 1. stycznia

	PRZYCHODY	Przychody rzeczywiście pobrane Kor.	h.	Z dniem 31 grudnia roku rachunkow. zaległe Kor.	h.	Razem Kor.	h.
1	Bieżące opłaty członków	2544	84	733	50	3278	34
2	Bieżące opłaty pracodawców	1272	41	366	75	1639	16
3	Odsetki od pieniędzy w kasach	252	39			252	39
4	Fundusz rezerwowy z końcem roku 1906 .			7495	56	7495	56
	Razem . . .	4069	64	8595	81	12665	45

WYKAZ

z dniem 31.

	STAN CZYNNY	Kor.	h.
1	Gotówka z dniem 31. grudnia 1907 r.	17	13
2	Wkładki oszczędności z procentem bieżącym } Pocztowa Kasa oszczędności	708	51
	Kasa oszczędności m. Krakowa L. 165.312	6877	76
3	Wartość inwentarza po odpisaniu 10%	11	34
4	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych)	950	65
	Razem . .	8565	39

Przyjęto na Walnem Zgromadzeniu (delegatów) dnia 12. lutego 1908 r.

ZARZĄD KASY CHORYCH:

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz m. p.

Mr. Wł. Paderewski
sekretarz m. p.

Mr. H Muthsam
za prezesa m. p.

przy Galic. Tow. farmaceutycznem „Unitas" w Krakowie.

RACHUNKOWE

do 31. grudnia 1907 r.

	ROZCHODY	Rozchody rzeczywiste		Z dniem 31 grudnia roku rachunkow. nieuiszczone		Razem	
		Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.
1	Wypłacone zasiłki	2557	80			2557	80
2	Koszta pogrzebowe	100	—			100	—
3	Koszta administracyi	1291	40			1291	40
4	Inne wydatki } odpisanie 10% od wart. inwen. .	1	26			1	26
	Inne wydatki } odpisania inne	149	60			149	60
5	Teraźniejszy fundusz rezerwowy			8565	39	8665	39
	Razem . . .	4100	06	8565	39	12665	45

MAJĄTKU

grudnia 1907 r.

	STAN BIERNY	Kor.	h.
1	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	8565	39
	Razem . . .	8565	39

Sprawdzono dnia 15. lutego 1908 r.

WYDZIAŁ NADZORCZY:

Mr. Alfred Weiss m. p. *Mr. Ludwik Georgeon* m. p. *Mr. Andrzej Studziński* m. p.

Asp. f. Bajorski Bolesław, Mszana Dolna; Asp. f. Jaśkiewicz Stanisław, Lwów.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Piotrowski Emil, Narol.

D o c h ó d:

Wkładki członków zwyczajnych	312 Kor.	60	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	156 „	30	„
Podjęto z Kasy poczt. celem przeniesienia do Kasy oszczędności	500 „	—	„
% do 30. czerwca 1907 ks. Kasy oszczędności m. Krakowa .	113 „	49	„ .
Razem . . .	1082 Kor.	39	hal

R o z c h ó d:

Ulokowane w Kasie oszczędności m. Krakowa	500 Kor.	—	hal.
Mr. Wetscherek Gustaw, Kraków, za 30 dni kat. II.	90 „	—	„
Asp. f. Weintraub Mojżesz, Buczacz, za 74 dni kat. IV. . .	88 „	80	„
Mr. Mieszkowski Jan, Zwierzyniec, za 7 dni kat. I.	25 „	20	„
Rachmistrz	50 „	—	„
Razem . . .	754 Kor.	—	hal.

Chorzy: Mr. Wiesław Radwański, Lwów.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc grudzień 1907 r.

Z dniem 31. grudnia kasa liczy członków zwyczajnych	134
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	64
Razem . . .	198

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Alfred Stepek, Andrychów; Mr. Tadeusz Trzaskowski, Przemyśl; Mr. Józef Krauss, Lwów; Mr. Stanisław Niemczewski, Buczacz; Mr. Jan Stupnicki, Buczacz; Mr. Zygmunt Sternberg, Strzyżów; Mr. Samuel Offe, Korczyna; Mr. Mieczysław Lewiński, Kraków; Asp. f. Stanisław Cholewa, Podgórze; Asp. f. Mojżesz Weintraub, Buczacz; Asp. f. Jakliński Karol, Bochnia; Asp. f. Kania Jan, Ciężkowice.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Maryan Köhler, Jordanów; Apt. Feliks Mück, Bołszowce; Apt. Maryan Doskowski, Kraków; Apt. ś. p. Daczyńskiego, Andrychów.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Ass. f. Szwed Jan, Przemyśl; Asp. f. Diamantówna Laura, Przemyśl; Asp. f. Seemann Ozyasz, Przemyśl.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Stepek Alfred, Andrychów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	380 Kor. 74 hal.
„ „ nadzwyczajnych	190 „ 36 „
% dopisany poczt. Kasy oszczęd. L. 6737 od 1/1—31/12 1907	11 „ 41 „
% dopisany książ. Kasy oszczęd. m. Krakowa L. 165312 od 1/7—31/12 1907	127 „ 49 „
Razem . . .	710 Kor. — hal.

Rozchód:

Mr. Radwański Wiesław, Lwów, za 34 dni kat. I.	122 Kor. 40 hal.
Mr. Janicki Albin, Kraków, za 13 dni kat. II.	39 „ — „
Mr. Krokowski Michał, Łańcut, za 15 dni kat. I.	54 „ — „
Mr. Radwański Wiesław, Lwów, za 31 dni kat. I.	111 „ 60 „
Lokal za listopad i grudzień 1907 r.	56 „ — „
Marki	5 „ — „
Rachmistrz	50 „ — „
„Kronika farmac.“ za druk sprawozdań na mocy uchwały Wydziału z dnia 4. lutego 1907	100 „ — „
Manipulacya poczt. Kasy oszczędności w Wiedniu	3 „ 38 „
Razem . . .	541 Kor. 38 hal.

Mr. Władysław Miętus rachmistrz. — *Mr. Antoni Śmieszek* prezes.

Sprawozdanie za miesiąc styczeń 1908 r.

Z dniem 31. stycznia kasa liczy członków zwyczajnych	138
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	66
Razem . . .	204

Wystąpili członkowie zwyczajni: Asp. f. Erychleb Józef, Żywiec; Asp. f. Kosmann Maryan, Brzesko; Asp. f. Wawrowski Stanisław, Brzesko.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Köpel Maurycy, Buczacz; Mr. Krauss Józef, Buczacz; Ass. f. Osiowski Karol, Kraków; Asp. f. Liśkiewicz Mikołaj, Wadowice; Ass. f. Boryczko Wojciech, Brzesko; Asp. f. Koszko Bronisław, Brzesko; Asp. f. Bogdany Tadeusz, Rawa.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Dr. Juliusz Haussmann, Kraków; Apt. Podobiński Edward, Rawa.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	320 Kor. 07 hal.
„ „ nadzwyczajnych	160 „ 03 „
Razem . . .	480 Kor. 10 hal.

Rozchód:

Rachmistrz	50 Kor.	— hal.
Marki	5 „	— „
Czeki	5 „	— „
Manipulacya poczt. Kasy oszczędności w Wiedniu	— „	97 „
Razem . . .	60 Kor.	97 hal.

Chorąży: Mr. Skowroński Stanisław, Złoczów; Mr. Nowakowski Józef, Oświęcim.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Kronika naukowa.

Na nową istotę działającą, zawartą w pewnym afrykańskim Strychnos, zwrócił uwagę Chevalier, który kilka owoców tejże rośliny przywiózł do Europy i oddał do analizy A. Hebertowi. Szczegóły tej analizy Heberta są następujące: Owoce te pochodzą ze Strychnos aculeata Solereder i zebrane zostały na wybrzeżu afrykańskiem Côte d'Ivoire; przedstawiają one grube, sferyczne orzechy, średnicy 8—10 *cm*, o ścianach grubości 6 do 7 *mm*, a zawierające ziarno kuliste średnicy 5—6 *cm* w stanie zasuszonym. Owoce te ważyły 100 do 150 gr., z czego trzecia część przypadała na ziarno. Po zrobieniu z nich wyciągu zapomocą wody, zakwaszonej kwasem siarkowym, poddał je autor trojakim sposobom wyosobnieniu alkaloidów (wyciągowi chloroformowemu, metodzie Dragendorfa i metodzie Bertranda). W wyciągach tak otrzymanych nie znalazł autor całkiem strychniny ani kuraryny, otrzymał tylko ślad brucyny (0,5$^0/_0$). Idąc za ciekawą wzmianką Chevaliera, który podał, iż krajowcy sproszkowanego ziarna używają do zatruwania ryb w rzekach, aby je łatwiej łowić, poddał te wyciągi Hebert badaniu doświadczalnemu: rozpuszczał otrzymane wyciągi w wodzie w stosunku 5 gr. ziarna na 100 *cm* wody i wpuszczał ryby, które jednak żyły nawet po 24 godzinach pobytu w tym rozczynie. Wynik ten więc wykluczał przypuszczenie gwałtownej trucizny; brucyna też, podobnie rozpuszczona, pozostawała bez wpływu na ryby. Nie zraziło to jednak wytrwałego autora, który przyrządził wprost na zimno wyciągi wodne, tak z łuski, jak i ziarna Strychnos, o różnem zgęszczeniu (1 *gr*, 0,1 *gr*, 0,05 *gr* i 0,01 *gr* na 100 wody) i wpuścił do nich ryby obserwując ich zachowanie się. Śmierć następowała w czasie zależnym od zgęszczenia roztworu od 25 minut do 1 godz. 20 minut, przyczem szybcej ginęły ryby w rozczynie z ziarn sporządzonym. Wstrzykiwania podskórne żabom i morskim świnkom takiego samego wyciągu wodnego (0,2 *gr* na 1 *kg* wagi zwierzęcia) nie wywoływały nic szczególnego. Istota ta trująca nie okazała się też wcale lotną. Reasumując wyniki swych badań, przychodzi autor do następujących wniosków: Owoce Strychnos aculeata nie zawierają ani strychniny ani kuraryny, lecz ślady brucyny i oprócz tego istotę stałą, nielotną, natury glikozydowej, nie działającą w małych dawkach na żaby i ssące zwierzęta, mającą jednak swoistą własność działania na ryby, dla których jest trującą w dawce 1 na 10,000 wody, coby tłumaczyło łatwość zatruwania strumieni rzecznych przez krajowców w Afryce.

Dr. A. M.
Journal de pharm. et de chimie
Nr. 4, 1908. S. 151.

Przyczynek do sterylizacyi: działanie wolnych zasad na morfinę i adrenalinę. Grübler (*Pharm. Post* 1907, 579) podnosi, jak doniosłem jest dla aptekarza rozumieć się na jakości używanych flaszek do lekarstw. Poleca on następujący sposób badania szkła: Napełnia się oczyszczone flaszki wodą destylowaną, zaprawioną w stosunku $^1/_2$% rozczynu 1-procentowego alkoholowego fenolftaleiny, zamyka się je i sterylizuje. Te flaszki, których woda pozostała bezbarwną, można bez obawy rozkładu soli alkaloidu, napełnić płynami służącymi do wstrzykiwań, te zaś, których woda przybrała barwę różową, należy jeszcze raz wygotować, a flaszki z wodą już czerwoną odrzucić, jako niezdatne do celów sterylizacyi. Przez następne próby wykazał Grübler, iż oddzielająca się ze szkła wolna zasada sprzyja we wzrastającym stosunku tworzeniu się oxymorfiny i tem samem zabarwieniu rozczynu morfiny, wskutek czego sole morfinowe można uważać za indykatory jakości szkła. Stąd wynika praktyczna wskazówka dla aptekarza, iż silnie żółto zabarwione po sterylizacyi wstrzykiwania morfinowe należy usunąć od wydawania z obawy wydzielenia się później kryształów morfiny.

Adrenalinę można bez szkody sterylizować, o ile peweźmie się nadzwyczajny wzgląd na jakość szkła flaszki. Próby Grüblera wykazały i tutaj wpływ wolnej zasady na substancyę sterylizowaną, a szczególniej na adrenalinę, bardzo wrażliwą na małe nawet ilości zasady. Najlepszemi okazały się zawsze naczynia lub flaszki ze szkła jenajskiego.

Metoda formaldehydowo-wapienna w dezynfekcyi przestrzennej nadaje się szczególniej tam, gdzie nie można z przyczyn zewnętrznych użyć przyrządów spray'owych, bo jest prosta, bezpieczna i stosunkowo tania. Dla przestrzeni (pokoju, ubikacyi) o pojemności 50 m^3 bierze się 3 l. rozczynu formaldehydu, 3 kg. wapna świeżo palonego i 9 litrów gotującej się wody, wlewa się tę mieszaninę do naczynia blaszanego lub z drzewa, najpierw wapno, potem wodę, wreszcie rozczyn formaldehydu. Część formaldehydu łączy się z wapnem, reszta zaś ulatnia się wraz z parą wodną. Uszczelniona przestrzeń wypełnia się szybko mgłą, z której zaraz strąca się wilgoć. Czas działania powinien trwać około sześciu godzin. W celu przyspieszenia w oddaniu na użytek danej ubikacyi można użyć amoniaku, przez wstawienie do dezynfekowanej ubikacyi naczynia lub misy o pojemności 25 litrów, w której znajduje się 1 kg. wapna świeżo palonego, 3,5 litra gotującej się wody i $^1/_2$ litra płynnego amoniaku. Po kwadransie można rozpocząć wietrzenie. Wapna pozostałego można użyć do dezynfekcyi stolców, wychodków, do bielenia ścian. Dodanie nadmanganianu potasowego, nadtlenku sodowego przyspiesza reakcyę. (*Münchn. med. Woch.* 1907, 1783).

Ogłoszenie podań na nowe koncesye aptekarskie.

Nareszcie po długiej, niczem nieuzasadnionej zwłoce ukazuje się zwolna w *Gazecie lwowskiej*, ogłoszenie podań, wniesionych jeszcze koło 10-go stycznia b. r. Zwłoka w ogłoszeniu dochodzi do miesiąca i gdyby dalsze instancye w tem tempie chciały podanie koncesyonaryuszy załatwiać, akcya w zakładaniu nowych aptek przeciągałaby się w nieskończoność, wytwarzając ciągle wzrastający chaos. Na przyspieszenie ogłoszenia podań niewątpliwie wpłynął artykuł, drukowany w *Naprzodzie* dnia 17. b. m., bo już 19. znalazły się w *Gazecie lwowskiej* dwa ogłoszenia.

Poniżej umieszczamy wykaz w tym porządku, w jakim był zamieszczony w *Gazecie lwowskiej*.

Podali się:

1) **Zarząd miejskiej Kasy chorych w Krakowie** o koncesyę na aptekę zakładową w domu przy ul. Podwale L. 12 w Krakowie.

(Zarząd miejskiej Kasy we Lwowie wniósł identyczne podanie w grudniu z. r.).

2) **Magister farmacyi Antoni Maryan Pyszyński**, pracujący obecnie w aptece pod „złotym lwem“ w Krakowie, o koncesyę na nową aptekę w Żółkwi, ze stanowiskiem „w rynku“, względnie w Sokalu, ze stanowiskiem od strony rynku ku dworcowi kolejowemu.

3) Dzierżawca apteki w Winnikach **magister farmacyi Gustaw Krasuski**, o koncesyę na nową aptekę w Tarnowie ze stanowiskiem: „na Burku obok miejskich schodów szerokich, ewentualnie przy ul. Krakowskiej na przestrzeni między ul. Chyrowską a ul. Różaną od hotelu „Bristol“ do budynku „Propinacyi“, a ewentualnie przy ul. „Wałowej“, względnie na aptekę w Stanisławowie ze stanowiskiem „przy ul. Sapieżyńskiej między numerami konskrypcyjnymi od 2 do 15“, względnie na aptekę w Krakowie ze stanowiskiem przy ul. Stradomskiej na przestrzeni między numerami konskrypcyjnymi 1 do 12“, względnie na aptekę w Podgórzu ze stanowiskiem „przy ul. Lwowskiej na przestrzeni między numerami konskrypcyjnymi 2 do 11 tj. od rynku do przecięcia ul. Krakusa“.

4) **Magister farmacyi Tadeusz Mazaraki**, obecny zarządca apteki spadkob. Kurowskiego w Wadowicach, o 1) Podgórze ze stanowiskiem przy ul. Lwowskiej po obydwu jej stronach od wylotu ul. Krakusa aż do Nr. 58 włącznie, ewentualnie 2) o Chrzanów, 3) Gorlice, 4) Mielec bez podania stanowisk dla tych trzech ostatnich aptek.

5) **Magister farmacyi Jan Łopatyński**, pracujący w aptece w Rozwadowie, o aptekę w Zniesieniu w pow. lwowskim ze stanowiskiem przy trakcie idącym do Żółkwi.

6) **Magister farmacyi Hieronim Drzymała**, zajęty w aptece „pod złotym lwem“ w Krakowie, o aptekę 1) w gminie Knihinin Kolonia w pow. stanisławowskim ze stanowiskiem „przy ul. Franciszka Józefa“, względnie 2) o aptekę w Oświęcimie w pow. bialskim ze stanowiskiem „w którymkolwiek z domów położonych w pobliżu kościoła parafialnego, lub też w jednym z położonych w pobliżu rynku domów ulicy, prowadzącej z rynku do kościoła księży Salezyanów“.

7) **Magister farmacyi Józef Pankiewicz**, zamieszkały w Samborze, dzierżawca apteki „pod złotym orłem“, o aptekę w Podgórzu, ze stanowiskiem u wylotu ul. Lwowskiej aż do L. 14, tj. do wylotu ul. Krakusa do Lwowskiej, ewentualnie na Małym Rynku.

8) **Magister farmacyi Władysław Zdzisław Borucki**, dzierżawca apteki „pod złotym lwem“ w Krakowie, o aptekę 1) w Gródku Jagiellońskim ze stanowiskiem „w dzielnicy Żydowskie miasto“, 2) w Przemyślu ze stanowiskiem „na przedmieściu Garbarze w ulicy Czarneckiego od Nr. 3. do wylotu ul. Kopernika“, 3) w Krakowie ze stanowiskiem „na Stradomiu od kościoła księży Misyonarzy aż do rogu ul. Gertrudy“, 4) w Chrzanowie ze stanowiskiem „w Rynku do wylotu ulicy Henryka“.

9) Dzierżawca apteki w Brzesku **magister farmacyi Józef Orłowski** o koncesyę na nową aptekę w Tarnowie ze stanowiskiem „przy ulicy Krakowskiej od wylotu ulicy Nowy Świat ku dworcowi kolejowemu, ewentualnie na Burku ku Zabłociu, ewentualnie na ulicy Wałowej przy gmachu policyi, względnie na aptekę w Śniatynie ze stanowiskiem „w Rynku“, względnie na aptekę w Sokalu ze stanowiskiem „przy ulicy wiodącej od dworca kolejowego ku Rynkowi“, względnie na aptekę w Jarosławiu ze stanowiskiem „w rynku głównym w części północnej ku Pełkiniom, ewentualnie w ulicy, wiodącej od cerkwi ku ulicy Trzeciego Maja“, względnie na aptekę w Horodence ze stanowiskiem „w Rynku obok kościoła a naprzeciw urzędu pocztowego“.

10) Pracujący w aptece w Łańcucie **magister farmacyi Michał Wincenty Krokowski** o koncesyę na nową aptekę w Stojanowie w powiecie kamienieckim bez podania stanowiska, względnie na aptekę w Podgórzu, względnie w Knihyninie Górce lub Knihyninie Kolonii w powiecie stanisławowskim, wszędzie bez bliższego określenia stanowiska dla projektowanej apteki.

11) Zarządca apteki Łuczki w Podgórzu **magister farmacyi Władysław Figler** o koncesyę na nową aptekę w Tarnowie ze stanowiskiem w dzielnicy Strusinia, a to począwszy od Nr. domu 7 (przecznica „Różana") do Nr. domu 23 włącznie przy wylocie ul. Kaczkowskiego, ewentualnie przy placu zwanym „Burek".

12) Dzierżawca apteki w Sassowie **magister farmacyi Franciszek Wlasak** o koncesyę na nową aptekę w Buczaczu, ze stanowiskiem przy ulicy Mickiewicza lub w Rynku w bliskości L. 12, względnie na aptekę w Czortkowie ze stanowiskiem przy ul. Kolejowej w blizkości mostu, względnie na aptekę w Stanisławowie, ze stanowiskiem przy ul. Tyśmienickiej w blizkości hotelu Kamińskiego.

13) Dzierżawca apteki w Szczucinie **magister farmacyi Piotr Gardulski** o koncesyę na nową aptekę w Chrzanowie ze stanowiskiem „w Rynku lub w ulicy Mickiewicza naprzeciw alei Henryka", względnie na aptekę w Mielcu ze stanowiskiem „w Rynku", względnie na aptekę w Tarnowie ze stanowiskiem „przy ulicy Krakowskiej na przestrzeni od rogu ul. Nowy Świat do rogu ul. Kaczkowskiego lub na ul. Wałowej do rogu ul. Seminaryjskiej".

14) Pracujący w aptece Lesikowskiego w Krakowie **magister farmacyi Jan Sygietyński** wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Dębnikach w powiecie podgórskim ze stanowiskiem „począwszy od ulicy Pocztowej aż do środka Rynku", względnie na aptekę w Krakowie ze stanowiskiem „od rogu ulicy Straszewskiego przy ulicy Jabłonowskich do ulicy Zgody".

15) Pracujący w aptece „pod białym orłem" w Nowym Sączu **magister farmacyi Stanisław Adamczyk** o koncesyę na nową aptekę w Podgórzu ze stanowiskiem „w części miasta obejmującej ulicę Lwowską od ulicy Krakusa ku ulicy Salinarnej, ulicę Salinarną, Mały Rynek, ulicę Targową i ul. Józefińską od ul. Krakusa ku ul. Salinarnej", względnie na aptekę w Mielcu ze stanowiskiem „w Rynku", względnie na aptekę w Chrzanowie, ze stanowiskiem „w ulicy Krakowskiej".

16) Dzierżawca apteki w Mościskach **magister farmacyi Edward Kucharski** o koncesyę na nową aptekę w Stanisławowie ze stanowiskiem „przy zbiegu ulic św. Wincentego, Trzeciego Maja i Sapieżyńskiej".

17) Zajęty w aptece „pod złotym słoniem" we Lwowie **magister farmacyi Dawid** false **Adolf Braunstein** o koncesyę na nową aptekę w gminie Zniesienie w powiecie lwowskim bez podania stanowiska.

18) Pracujący w aptece Maryana Krzyżanowskiego w Tarnopolu **magister farmacyi Adam Boratyński** o koncesyę na nową aptekę w Wieliczce ze stanowiskiem „w Rynku górnym", względnie na aptekę w Podgórzu ze stanowiskiem „na Małym Rynku względnie na ulicy Lwowskiej do przecięcia ulicy Krakusa".

19) Dzierżawca apteki Amirowicza w Stanisławowie, **magister farmacyi Kazimierz Armatys**, o koncesyę na nową aptekę w Stanisławowie, ze stanowiskiem przy ulicy Sobieskiego u wylotu ul. Gołuchowskiego, ewentualnie przy ulicy Sapieżyńskiej od wylotu ul. Trzeciego Maja do wylotu ul. Kilińskiego, względnie na aptekę w Krakowie ze stanowiskiem przy ul. Krowoderskiej, względnie na aptekę w Podgórzu ze stanowiskiem przy ulicy Lwowskiej.

20) Zarządca apteki ś. p. Otowskiego w Krakowie **magister farmacyi Ludwik Marcisiewicz** o koncesyę na nową aptekę w Krakowie ze stanowiskiem przy ulicy Krowoderskiej, począwszy od przecięcia ulicy Słowiańskiej do przecięcia ulicy Szlak po jednej lub drugiej stronie ulicy, względnie przy ulicy Stradomskiej narożnik św. Gertrudy.

21) **Magister farmacyi Konstanty Śmieszek,** pracujący obecnie w aptece Fidlera w Wiedniu i zamieszkały w Wiedniu XV. Turnergasse 29 T. 9, o koncesyę na nową aptekę w Oświęcimie w pow. bialskim ze stanowiskiem w Rynku głównym, po innej stronie obecnie, niż znajduje się apteka, lub w bezpośredniej blizkości Rynku.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Przedwyborcze zebranie członków Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie odbędzie się 15 marca b. r. w niedzielę, o godz. 5-tej popoł., w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 3, 1 p. Celem zebrania będzie porozumienie się kolegów nad listą kandydatów do przyszłego Wydziału; dlatego pożądanem by było, by wszyscy koledzy, mogący przybyć, — także i z prowincyi, zechcieli w tem zebraniu wziąć udział.

Zachodzi ewentualność, iż kilku z dotychczasowych członków Wydziału nie przyjmie nadal mandatu, dlatego w wyborze, ważniejszym niż po inne lata, powinni wziąć udział wszyscy koledzy członkowie. Ze względu na coraz bardziej rozszerzającą się agendę Tow. w różnych kierunkach, utrwalaną coraz pewniejszą pozycyą majątkową,—lata najbliższe będą miały wiele wdzięcznego pola do działania, w czem konieczny jest współudział kolegów, powołanych zgodnie i w porozumieniu do pracy w Wydziale.

Zaproszeń osobnych rozsyłać nie będziemy.

Ślub. Kol. Mr Tadeusz Skowroński, dzierżawca apteki w Złoczowie, ożenił się z panną A. Komarnicką we Lwowie. Młodej parze ślemy życzenia najserdeczniejsze.

Zmiana własności apteki Mikolascha we Lwowie nabył na własność Mr. A. Krzyżanowski, właściciel apteki w Tarnopolu. Cena kupna wynosi 700.000 koron.

Dzierżawa. Aptekę Mra A Pilewskiego we Lwowie, przy ul. Akademickiej, wydzierżawił Mr Wł. Dobrzyński ze Lwowa. Aptekę Mra Wład. Grabowskiego w Korczynie wydzierżawił Mr St. Horitza, były dzierżawca apteki w Krośnie.

Zarząd apteki w Ulanowie ś. p. Wrońskiego, objął Mr M. Janeczek.

Tyrocynium. Przed komisyą egzaminacyjną Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej, w obecności komisarza rządowego Dra Bielańskiego, dnia 14 b. m. złożyli egzamin w wcześniejszym, ze względu na pobór wojskowy, terminie następujący koledzy: A. Jurkiewicz, Biecz (z odznaczeniem), S. Butrymowicz, Krzeszowiec; W. Ehrlich, Kraków; Wład. Trojan, Kraków; J. Silberstein, Kraków i St. Szostkiewicz, Krosno.

Ostatni ten, zdaje się, pod egidą aptekarzy egzamin miał cechę niemal uroczystą. Członkowie komisyi egzaminacyjnej, jakby w przeczuciu, że kończy się ich władza na ostatnim terenie, niemało dokładali starań, by uświetnić ten popis po wszystkie czasy i w tym też celu prawdopodobnie nieobecnego Dra Miczyńskiego zastąpił dzierżawca apteki pan ***.

Wszystko szło składnie, dopóki nie rozpoczęto pytania z chemii, t. j. ze skryptów, jakie miał przed sobą rozłożone pan ***. Na pytania, przez niego zadane, trudno było odpowiedzieć, — za trafne bowiem uważał te tylko odpowiedzi, które dosłownie zgadzały się z jego skryptem. Z pewności tej wyprowadził pana *** dopiero jeden z dowcipniejszych uczni, który na zadane mu pytanie o wodorze i tlenie zwrócił się z prośbą o pożyczenie mu skryptu, zapewniając, że wtedy tak samo dobrze odpowie, jak sam egzaminujący.

Gremium Aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło Walne Zgromadzenie członków dnia 8 lutego b. r. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 1. W obradach brało udział z górą 50 członków. Przewodniczący, prezes Gremium p. Sklepiński, zagajając zebranie, wyraził radość, że Gremium znajduje się już we własnym lokalu, co da możność otwarcia szkoły dla aspirantów, której potrzebę oddawna odczuwano w sferach aptekarskich. Następnie poświęcił senior słowa wspomnienia pamięci w ciągu roku zmarłych członków: Włodzimierza Allerhanda, Michała Kosteckiego, Aloizego Leiblingera i Piotra Znamirowskiego.

Przedłożono następnie sprawozdanie, które przyjęto po krótkiej dyskusyi, poczem referent Wydziału, Dr. Jan Piepes-Poratyński, w obszernym referacie przedstawił sprawę regulacyi płac personalu aptekarskiego. (Patrz w osobnym artykule).

Z porządku dziennego przyznało następnie zgromadzenie Tow. aptekarskiemu subwencyę w kwocie 600 kor. na wydawnictwo „Czasopisma aptekarskiego“, uchwalono dalej opłatę w kwocie 20 kor. na rzecz kasy gremialnej przy wpisie i przy każdej zmianie kondycyi ucznia, wreszcie przystąpienie do akcyi budowy „Domu aptek.“, podjętej przez wiedeńskie Towarzystwa aptekarskie, w charakterze członka założyciela z wkładką jednorazową w kwocie 1000 kor.

Ożywiona dyskusya wywiązała się przy następnym punkcie porządku dziennego „wnioski członków“.

Między innymi p. Franzos żądał wyjaśnienia co do klauzuli, umieszczanej częstokroć w świadectwach eksternistom, zdającym egzamin z VI. klasy gimnazyalnej. Mianowicie na świadectwach widnieje zastrzeżenie, że świadectwo to „uprawnia tylko do wstąpienia do zawodu aptekarskiego“. Mowca uważa tego rodzaju klauzulę za ubliżenie dla zawodu aptekarskiego i żąda poczynienia kroków u odnośnych władz. Po wyjaśnieniach p. Sklepińskiego i Dra Piepesa-Poratyńskiego polecono zarządowi gremialnemu odnieść się w tej sprawie do namiestnictwa i równocześnie zażądać wyjaśnień co do egzaminów dodatkowych dla liceantek, zamierzających poświęcić się zawodowi aptekarskiemu.

Przemawiał jeszcze pan Lachowicz, który żądał zmiany terminu kursu dla uczniów w projektowanej szkole farmaceutycznej, co przekazano do rozpatrzenia zarządowi gremialnemu.

Wreszcie dokonano wyboru komisyi egzaminacyjnej i komisyi kontrolującej. Wybrani zostali: do komisyi egzaminacyjnej pp. Dr. Jan Piepes-Poratyński, Fryderyk Devechy i Szymon Hay, do komisyi kontrolującej zaś pp. Łazowski, Kajetanowicz i Hay.

W sprawie wstępowania do praktyki aptekarskiej. W poprzednim numerze *Kroniki* podaliśmy dosłowny tekst cyrkularza, jaki magistrowie i słuchacze farmacyi wydali p. tym tyt. w odpowiedzi na akcyę gremium lwowskiego. Sąd nasz o tym cyrkularzu wydaliśmy w nagłówku pochodzącym od redakcyi i również pochlebny czytamy w Czasopiśmie galic. Tow. apt. Czasopismo zgadza się z powyższą akcyą, wyrażając tylko szczery żal, że w jednym ustępie cyrkularz mówi nieprawdę, twier-

dząc, że gremium nawoływało aptekarzy do przyjmowania jakichbądź (sic) kandydatur. Czasopismo w tym wypadku pomyliło się gruntownie, a dla wykazania mu tego cytujemy dosłownie dany ustęp z cyrkularza gremium: „Upraszamy przeto usilnie WPana, ażeby na wypadek zgłoszenia się jakiegokolwiekbądź kandydata do zawodu aptekarskiego, gdyby sam nie był w możności przyjęcia go na naukę, natychmiast o tem powiadomił podpisany zarząd gremialny“.

Pisać prawdę należy do zasad najprymitywniejszej przyzwoitości. *Noblesse oblige.*

Nowa taksa leków na rok 1908 wyszła p. t. „Drugie wydanie taksy leków do austryackiej farmakopei wyd. VIII.“ i obowiązuje z dniem 1 lutego. W taksie tej nastąpiła podwyżka 194, zniżka zaś cen 42 artykułów aptekarskich.

Prócz tego podwyższono ceny flaszek, słoików na maści, waty Brunsa, gazy odtłuszczonej i jodoformowej, gazy dermatolowej, opasek kalikotowych i batystu Billrotha.

Jako nowość wprowadzono dwa dodatki przy „taxa laborum“, mianowicie t. zw. „taksę nocną“ i „należytość za dyspenzacyę“.

Taksę nocną w kwocie 50 hal. może policzyć aptekarz stronie, zgłaszającej się do apteki między godziną 10 a 6 rano; od tego dodatku wolne są recepty, opatrzone przez lekarza uwagą: „*expeditio nocturna*“.

Podobna taksa nocna istnieje także w innych krajach, wobec czego wszystkie sfery zawodowe nalegały oddawna na rząd, aby i w Austryi przyznano tę należytość.

Należytość za dyspenzacyę w kwocie 20 hal. do każdej złożonej recepty wprowadził Rząd, by dać możność właścicielom aptek podwyższenia i uregulowania poborów służbowych współpracownikom aptekarskim.

Przytem zapowiedziało ministerstwo w urzędowym swym organie „Das österreichische Sanitätswesen“ w Nr. 6 z 6 lutego 1908 r., że w okręgach tych gremiów aptekarskich, w których kwestya płacy asystentów aptekarskich nie została należycie załatwioną, taksa tam za dyspenzacyę zostanie cofniętą.

Dochodzą nas głuche wieści, iż w niektórych aptekach wpływają aptekarze na współpracowników, by ci, podczas nocnej służby, nie pobierali nocnych taks, by nie drażnić swych partyi, — by może w ten sposób nawet ustępstwem kaptować nowe. Pomijając już nędzny ten sposób konkurencyi, uważamy to za wysoce nieetyczne, dlatego bez pardonu, aptekarzy, jak i uległych im kolegów, którzy w ten sposób będą postępować — będziemy publicznie piętnować w *Kronice.*

„Allgemeiner oesterreichischer Pharmaceuten Verein“. Dnia 20 b. m. odbyło się w Wiedniu XIX. z rzędu Walne Zgromadzenie członków przy liczniejszym, niż po inne lata udziale członków. Galicyjskie Tow. farm. „Unitas“, nie będąc w stanie wysłać delegata, przesłało depeszę z życzeniem pomyślnego toku obrad. Ze sfer aptekarskich w obradach brał udział Mr P. Redtenbacher, prezes „Ogólnoaustryackiej organizacyi aptekarzy“, przedstawiciele prasy zawodowej i delegaci poszczególnych Towarzystw.

Do Wydziału weszli: Mr Józef Longinovits, jako prezes; Mr P. Kabrhel i Mr E. Baurek, jego zastępcy; jako sekretarze: Mr L. Dub i Mr M. Markovits; jako skarbnicy: Mr H. Gebauer i Mr K. Ulrich. Wreszcie wybrano członków Wydziału 9 i 5 ich zastępców. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w przyszłym numerze.

„Pierwsze austryackie Towarzystwo kredytowe“. 10 lutego b. r. odbyło się w Wiedniu pierwsze zebranie członków celem ukonstytuowania się. Przewodniczył obradom aptekarz Mr P. Redtenbacher z Wiednia, który w zagajeniu skreślił historyę założenia Tow. aż do obecnej chwili i poddał pod obrady gotowe już wnioski. Aptekarz Mr Paraskovich, jako referent przedłożonych do zatwierdzenia statutów, w dłuższem przemówieniu uzasadnił ich brzmienie, powołując się na po-

dobne inne instytucye kredytowe. Po kilku małoznaczących poprawkach statut przyjęto bez zmiany. Nastąpiły wybory i do Zarządu weszli: Dr Heger, Wiedeń; Mr Laznia, Berno; Mr. Longinovits, Wiedeń; Mr Oberleander, Rzeszów; Mr Paraskovich, Gutenstein i Mr Redtenbacher, Wiedeń; jako ich zastępcy: Mr Kaiser, Klosterneuburg i Mr Wurm, Wiedeń. Do rady nadzorczej weszli: Mr Beck, Wiedeń; Mr Grellepois, Lilienfeld; Mr Grobstein, Gmuden; Mr Hauska, Budweis; Mr Karpiński, Rzeszów; Mr Krzywoń, Wiedeń; Mr Mayrlechner, Wiedeń; Mr Nowakowski, Nowy Sącz i Mr Nykliček, Praga. Na bezpośrednio potem odbytem posiedzeniu Zarządu, prezesem obrano Mra Paraskovicha z Gutenstein, jego zaś zastępcą Mra J. Longinovitsa z Wiednia.

Dotąd Towarzystwo to liczy 84 członków z 107 udziałami à 500 kor., dalsze wpisy przyjmuje nowo wybrany przewodniczący Mr Paraskovich, Gutenstein (*N-oe*)

Uregulowanie poborów służbowych w Czechach. W żadnym może kraju projekt uregulowania poborów służbowych wedle Mra Longinovitsa nie wywołał takiej burzy jak w Czechach i zdawało się, że jeśli myśl ta upadnie, to tylko wskutek postępowania aptekarzy czeskich. Dzięki jednak ogólnemu zainteresowaniu się współpracowników, — nawet słuchaczy farmacyi, które objawiali ciągle, to na zgromadzeniach, to w dziennikach, a nawet w deputacyach, doszło do tego, że 5 lutego na wspólnym posiedzeniu komitetu aptekarzy łącznie z współpracownikami, za pośrednictwem delegata „ogólno-austryackiej organizacyi aptekarzy“ Mra Lazni, z Berna, przyjęto dla Czech uregulowanie poborów służbowych wedle projektu Mra Longinovitsa. Ewentualne zmiany w projekcie za strzeżone, jednak wtedy, gdy na nie zgodzi się ogół współpracowników i „Ogólna organizacya aptekarzy“.

Właściciele aptek zobowiązali się dalej, z dniem 1 lutego b. r. począwszy, do czasu wprowadzenia w życie uregulowania poborów służbowych, dopłacać do obecnych pensyi 10 procent dodatku.

Wzamian za to oświadczyli się delegaci współpracowników gotowymi do wspólnej akcyi dla ogólnego dobra zawodu, w szczególności zaś celem zniesienia par. 11. w taksie, i wprowadzenia należytości dyspenzacyjnej do recept dla kas chorych.

W ten sposób zawitał w obu grupach zawodowych w Pradze i okolicy oczekiwany spokój, a postępek ten bodajby najprędzej znalazł chętnych i u nas naśladowców.

W doprowadzeniu do skutku wielkiego tego dzieła w znacznej mierze przysłużyli się słuchacze czescy, którzy w liczbie 41 wnieśli memoryał do Prezydyum pragskiego Gremium, w którym oświadczają, iż nie zgodzą się na żadne inne uregulowanie poborów, jak tylko wedle projektu Mra Longinovitsa, osobiście zaś złożyli deklaracyę, że świadomi wielkich korzyści i dla siebie w przyszłości, na uregulowanie to, które obecnie dla młodszych przewiduje mniejsze pensye, godzą się z entuzyazmem. Postępek ten wywołał burzę między aptekarzami, którzy bronili się do ostatniej chwili owym argumentem, że młodzi na projekt ten się nie zgodzą. Pozycya więc słuchaczy sytuacyę wyświetliła, poczem przeszkoda ostatnia zniknęła.

Ubezpieczenie na starość. Postanowione przez ustawę pensyjną przymusowe ubezpieczenie wszystkich urzędników prywatnych, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1909 roku.

Ogłoszenie przepisów wykonawczych do ustawy pensyjnej, jakoteż regulaminu dla biur krajowych ma nastąpić bezpośrednio.

Już zamianowano członków i zastępców dla prezydyum zakładu pensyjnego. Prezydentem został zamianowany b. minister rolnictwa Leopold hr. Ausperg.

Z grupy pracodawców, między innymi, został zamianowany członkiem p. Samuel Horowitz, prezydent Izby handlowej we Lwowie; z grupy pracowników, mię-

dzy innymi, p. Stanisław Bahr, dyrektor galic. związku prywatnych urzędników we Lwowie; zastępcami zaś, w grupie pracodawców, p. Kazimierz hr. Szeptycki, zaś z grupy pracowników p. Henryk Szatkowski, zastępca dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Nowa ustawa aptekarska, która prawie równocześnie była uchwalona z ustawą pensyjną, obowiązuje w paragrafie 11 właścicieli aptek, by ci starali się o wprowadzenie ubezpieczenia na starość i w tym celu wpłacali $^2/_3$ wszystkich wkładek. Na podstawie tego samego paragrafu już pobiera się taksy od udzielonych koncesyi, które przeznaczono na fundusz emerytalny dla kondycyonujących farmaceutów i pozostałych po nich wdów i sierót.

W Galicyi, według naszych obliczeń, suma zebranej w przeciągu zeszłego roku kwoty dochodzi już do 30.000 kor. Z tego wynika, iż farmaceuci, mający prócz wkładek pokaźne inne źródło dochodu na fundusz pensyjny, korzystając z brzmienia ustawy, stworzyć winni własny instytut.

Dotąd jednak, mimo ciągłych próśb, artykułów w czasopismach zawodowych, ministerstwo nie znalazło na tyle czasu, by wydać tak zwany „Musterstatut“ i szereg rozporządzeń, tyczących się przeprowadzenia tej ustawy, według których dopiero mogą farmaceuci i aptekarze utworzyć własną instytucyę pensyjną. Cytowane na wstępie doniesienie dzienników zapowiada „bezpośrednie“ wydanie tych rozporządzeń, które opracuje prawdopodobnie zamianowane prezydyum. Gal. Towarzystwo farm. „Unitas“ wniosło w tej sprawie wespół z innemi korporacyami zawodowemi urgens do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Koncesya na sprzedaż trucizn nie jest objęta koncesyą na aptekę. L. P. aptekarz w M., nie mając koncesyi na handel truciznami, sprzedawał osobom przez władzę uprawnionym strychninę, fosfor i inne, zapisując dzień i ilość wydanego środka do osobnej książki.

Sąd miejscowy nałożył mu za to grzywnę 10 kor., przeciw czemu ów aptekarz odwołał się do sądu obwodowego, który wymiar kary zniósł.

Sprawa ta oparła się o Najwyższy Trybunał w Wiedniu, który orzekł:

„Aptekarz na mocy otrzymanej koncesyi na aptekę, wedle brzmienia paragrafu 4 rozporządz. minister. z 10 grudnia 1906, R. G. Bl. Nr. 236, jest uprawniony i obowiązany trucizny i trujące preparaty wydawać, ale tylko na receptę uprawnionego do praktyki lekarza, do celów leczniczych. Wydawać zaś trucizny do celów technicznych wolno aptekarzowi tylko wtedy, gdy posiada osobną koncesyę na handel truciznami na podstawie paragr. 15 punkt. 14 ustawy przemysłowej“.

Dla informacyi dodajemy, iż koncesyę taką w starostwie bez żadnych trudności, będąc w posiadaniu koncesyi na aptekę, można uzyskać, wnosząc odnośne podanie, zaopatrzone stemplem za 1 kor.

Konferencya między zastępcami aptekarzy i droguistów. W wykonaniu uchwał kongresu droguistów, który odbył się w październiku roku ubiegłego (patrz *Kronika farmaceut.* 907, Nr. X.) i programu „Ogólno-austryackiej organizacyi aptekarzy“ zeszli się 7 b. m. przedstawiciele dwóch tych zawodów, celem porozumienia się co do sprzedaży pewnych artykułów, by i na tem polu usunąć niepotrzebną walkę i współzawodnictwo.

Delegaci droguistów, po definicyi, jaką dają ustawy, wyrazu „droguista“, podali zarysy swej organizacyi i przedstawili w sposób rzeczowy swe postulaty. Aptekarze zaś, wykazawszy szereg niewłaściwości, często przekraczających granice ustawowe, jakiemi droguiści szkodzą właścicielom aptek, zgodzili się na uwzględnienie życzeń droguistów, pod warunkiem jednak, iż przez porozumienie zakres uprawnień aptekarzy w niczem się nie zmniejszy.

Z toku dyskusyi wnosić można, iż nie tak trudnem jest porozumienie się tych dwóch grup, uważanych dotąd za niepojednanych; o ile to dałoby się przeprowadzić, usuniętąby została jedna z największych bolączek zawodu aptekarskiego.

Nowy podręcznik dla aspirantów. Staraniem towarzystw aptekarskich w Wiedniu, zawiązał się w tym miesiącu komitet, celem wydania już z końcem tego roku wzorowego podręcznika dla uczni. Część chemiczną podjął się opracować prof. Dr. Ernest Ludwig, botaniczną, prof. Dr. Wettstein, farmakognostyczną docent Dr. W. Mittacher, fizyczną prof. Dr. Schweidler, praktyczną aptekarz Mr A. Kremel, prowadzenie ksiąg prof. Schigut. Całe dzieło będzie objętości 78—80 arkuszy, w pięciu tomach, z których każdy będzie zawierał osobny przedmiot.

Przykładny aptekarz. Niedawne to czasy, kiedy pan Piotr Dunin Wąsowicz, obecnie pan na aptece w Sanoku, należał do tych nieszczęśliwych, wyczekujących na koncesyę. Jak każdy z tych i on wtedy dużo prawił o upadku zawodu, który, gdy otrzyma aptekę, odrazu podniesie, sierdził się na samą myśl, by aptekarz mógł w celach konkurencyjnych opuszczać stale procenta, — nie żałował wielu gorzkich słów dla tych, którzy, produkując wielką liczbę praktykantów, uniemożliwiali jemu i jego kolegom uzyskanie posady.

Nie bieg czasu, ani jego cierpki charakter, lecz owa upragniona koncesyjka zrobiła go okazowem uosobieniem tych, jakich poprzednio widział najgorszymi.

Dość wspomnieć, że w ciągu dwóch lat przeszło 10-ciu współpracowników miało sposobność oglądać skrajną jego transformacyę pojęć, — do czasu, aż się zastęp naiwnych wyczerpał, aż nie znalazł nikogo, ktoby swoje zasady mógł pogodzić z służbą w jego aptece.

Od roku dlatego pędzi swój przybytek to trzema, to dwoma praktykantami, jedynym materyałem wytrzymałym na wszystko (magistra ani jednego nie ma, nawet sam, będąc chory, nie pracuje w aptece), których, jak program w kinematografie, zmienia co 2 lub 3 miesiące.

Gremium lwowskie, w którego obrębie niedawno się usadowił, powinno być dumne, iż akcya jego na „jakichkolwiek kandydatów do zawodu aptekarskiego“ nie idzie na marne, bo w takim Sanoku w przeciągu roku przyjmuje się 5—8 praktykantów w jednej aptece, którzy dla kaprysu p. Wąsowicza napędzani, „z rozpoczętą praktyką“ wędrują po całej Galicyi. Warto pomyśleć o odznaczeniu — choćby mianując go członkiem „wspierającym“ Gremium lwowskiego, — tembardziej, że i w mistrzostwie opuszczania 25 procent czyni się dobrodziejem ludzkości — a dostraja się do stosunków lwowskich. Na tem przerywamy w tej sprawie obszerny materyał, i sądzimy, iż pan Wąsowicz nie da już powodu do rozwałkowywania go w najbliższych numerach *Kroniki*.

Kurtoazya aptekarzy wobec kobiet. Patrząc na praktykę kobiet np. w Krakowie, gdzie pracują aż 3 aspirantki, zazdrość niejednemu z kolegów i żal, iż wstępując do praktyki nie urodził się kobietą. Pod okiem Gremium panny praktykantki pracują ot tak dla przyjemności, czasem 2, najwyżej 6 godzin dziennie, — przeplatając uciążliwą swą pracę spacerkami, uczęszczaniem na wykłady uniwersyteckie, czasem wyjazdem do krewnych na parę nawet tygodni. Tak też dzieje się i we Lwowie i po prowincyi. Lata praktyki w ten sposób mijają szybko; — następuje egzamin, czasem nawet w terminie wcześniejszym, jak się to już zdarzyło, który robi wrażenie więcej młodzieńczego nadskakiwania podtatusiałych fircyków, niż poważnej, rozstrzygającej bądźcobądź chwili. Po takim egzaminie, bez żadnych przeszkód, trudu i zachodu, koleżanki nasze zostają słuchaczkami.

Zwracamy więc uwagę dotyczących panów aptekarzy, by wymaganiami równemi obdzielali uczniów i uczenice, które na razie nie żądają nic więcej ponad uprawnienie, — by czas służby dziennej był tak dla mężczyzn, jak i kobiet, chociażby córek aptekarzy, jednakowo długi, nad czem czuwać winno odnośne Gremium i sprawdzić, nim przypuści do egzaminu tyrocyonalnego.

A wtedy z pewnością zawód nasz dla kobiet nie będzie tak pociągającym, — jak obecnie.

Pan Gustaw Hell rozsyła do aptekarzy w całej Galicyi niemiecki list, dołączonym z łaski, do tego nędznie przetłomaczonym, tekstem polskim,— w którym sili się tłomaczyć, — licząc chyba na naiwnych, — że do rady gminnej w Opawie nie należy, skutkiem czeko bojkot, — który widać groźne przyjął rozmiary — w stosunku do niego winien być zaniechany.

By zatrzeć i jemu jasne nasze stanowisko względem Opawy, a więc do wszystkich jej fabrykantów, mami ogół aptekarzy „galicyjskich“, — bo polskich on nie zna, — swem bezwąrtościowem sprostowaniem, które dosadnie określiliśmy już w styczniowym numerze *Kroniki farmaceutycznej.*

Wprost urągającem jest jego wyrażenie o tak dla nas bolesnej ustawie, którą, jakby z zadowoleniem, nazywa „wywłaszczeniem“; — kogo, gdzie, wymówić nie potrafi... Na kpiny wprost zakrawają końcowe jego słowa: „...sam dość często słyszałem o uchwałach rad gminnych miast polskich, wzywających do bojkotu innych narodowości (ale nie do bezludzkiej krzywdy na drugim narodzie, do której nawołuje reprezentacya Opawy, (*przyp. redakcyi*) co jednak mnie nie przeszkadzało w sprowadzaniu surowego towaru z Galicyi, jak np. wase*ll*iny, którą mógłbym sprowadzać z Ameruki“...

Tu zaczyna się rozmyślne urąganie, na które nie pozwoli sobie ogół aptekarzy Polaków... List jego to dokument, naszpikowany hakatyzmem i równie wyraźny, jak opawska uchwała.

Dlatego uważając za zbyteczną z nim polemikę, pozostawiamy wyrobienie sobie na podstawie tego listu sądu o panu G. Hellu samym aptekarzom i kolegom.

Z Administracyi „Kroniki farmaceutycznej“.

Kolegom, którzy dotąd 3 kor. tytułem prenumeraty nam nie nadesłali, po raz ostatni załączamy czeki. Jeśli prenumeraty nie otrzymamy do 20 marca b. r., wysyłkę *Kroniki* bezwarunkowo wstrzymamy.

Administracya „*Kroniki farmaceutycznej*“.